NASZ INDEKS 63863 ● CENA 150 Rb. INDEKS W POLSCE 329258 ● CENA 60 Gr.

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania V • 24 - 30 kwietnia 1995r • nr 16 (154)

NASZ LEKARZ MIŁOSIERNY...

Właśnie tak nazywają p. Ninę Romańczuk ci, którzy ją znają od wielu lat. I potwierdzają tę opinię ci, którzy zetknęli się z p. Niną niedawno. Pani Nina, członek zarządu Oddziału ZPB w Pińsku, dla wielu mieszkańców stała się lekarzem rodzinnym. Ludzie opowiadają jej nie tylko o swych niedomaganiach, ale i dzielą się z nią swymi zmartwieniami i kłopotami. Są u p. Niny pacjenci, którzy żyją samotnie. Ale nie są oni zapomniani. O każdej porze dnia i nocy śpieszy do nich p. Nina z pomocą. Ludzie ciągle telefonują, proszą o zbadanie dolegliwości, diagnozę, lekarstwa, dobrą radę... Nigdy się nie zdarzyło, by pani Nina odmówiła pomocy potrzebującym. Dla każdego znajdzie te szczególne słowa, od których robi się cieplej na duszy.

Obecnie p. Nina ma więcej wolnego czasu. Wykłada ona w Pińskim Liceum Medycznym, ale był okres, gdy przydzielono jej najbardziej oddaloną dzielnicę i trzeba było odwiedzać chorych w domu, oraz przyjmować pacjentów w przychodni. Chorzy zazwyczaj bardzo szybko określają, co sobą reprezentuje ich lekarz. Pewnego razu, gdy p. Ninie tylko co przydzielono nową trudną dzielnicę, gdzie koledzy ciągle się zamieniali, jeden z pacjentów zapytał:

- Czy pani u nas też jest czasowo?

- Nie, będę na stałe, - odpowiedziała z uśmiechem p. Nina. I dotrzymała obietnicy. Jej byli pacjenci pamiętają ją do dziś.

Właśnie dziś, gdy odczuwamy we wszystkim deficyt, a szczególnie deficyt wrażliwości na ludzką biedę, odbieramy to jako rzecz niezwykłą. Nie dotyczy to pani Niny. Oto co ona mówi odnośnie swego stosunku do chorych:

- Odziedziczyłam to po mamie. Uważała ona za wielki grzech, nie pomagać ludziom.

Miłosierdzie. Coraz częściej przychodzi na myśl to starodawne słowo, gdy stykasz się z takimi ludźmi, jak pani Romańczuk. Oznacza to, że są u nas prawdziwi lekarze, dla których w każdych warunkach dobro pacjenta jest rzeczą nadrzędną.

Teraz, gdy nadchodzi pomoc humanitarna z Polski, pani Nina roznosi leki i witaminy osobom w podeszłym wieku, prowadzi ścisłą ewidencję. Wielce tym pomaga prezesowi Oddziału Związku, p. Wiktorowi Mostkowi.

Niech na długie lata p. Nina Romańczuk pozostanie dla wielu mieszkańców Pińska lekarzem rodzinnym, lekarzem miłosierdzia.

Swietłana POBIEDZIŃSKA

W ŻABINCE

Niedawno odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziału ZPB w Żabince. Ostro dyskutowano o sprawach, dotyczących odrodzenia języka polskiego i kultury ojczystej. Jak dotychczas, w Żabince, w tym kierunku zrobiono mało. W mieście istnieją 3 szkoły średnie, jednak w żadnej z nich nie wykłada się języka polskiego, w jakiej bądź formie, pomimo że wśród mieszkańców miasta jest wielu rodaków, którzy życzą sobie, by ich dzieci pobierały naukę języka ojczystego.

Wybrano nowe kierownictwo Oddziału ZPB. Prezesem Oddziału została wybrana p. Janina Siedun, wiceprezesem - p. Irena Wojtowicz.

Maria SZEPIETUCHA

ODRADZA SIĘ KULTURA

W miasteczku Wołpa większość mieszkańców stanowią Polacy. Już od kilku lat działa tu prężnie Oddział Związku Polaków, któremu przewodniczy pani Jadwiga Olchowik. Najwięcej uwagi w swojej działalności członkowie Oddziału nadal poświęcają rozwojowi oświaty, szkolnictwa i kultury ojczystej. Już kilka lat w Wołpiańskiej Szkole Średniej prawie wszyscy uczniowie uczą się języka polskiego, a w Dubowskiej Szkole Średniej kilkadziesiąt dzieciaków zaczęło poznawać w bieżącym roku swój język ojczysty. Cieszy fakt, że coraz więcej dzieci zaczyna rozmawiać po polsku, uczestniczy w działalności amatorskiej.

W odrodzenie kultury ojczystej w Wołpie wiele pracy wkłada miejscowy Dom Kultury, gdzie utworzono Chór Polski. Członkami chóru są ludzie różnych zawodów, ale ich wszystkich łączy miłość do ojczystej piosenki, wierszy i muzyki.

Polski chór w Wołpie jest dobrze znany. Świadectwem tego może być chociażby świąteczny koncert, który odbył się 17 kwietnia w miejscowym Domu Kultury. Sala była wypełniona po brzegi. Występowały dzieci, uczniowie, ich rodzice i babcie. Trzeba było widzieć, jak wspaniale wszyscy cieszyli się i bawili

NARADA NAUCZYCIELI

W Mińsku odbyła się narada nauczycieli języka polskiego, w której uczestniczyli przedstawiciele szkół Mińska, Mołodeczna, Wilejki, Borysowa, Stołbców, Klecka, Drohiczyna i innych miejscowości obwodu mińskiego. Przewodniczyła obradom Irena Brzyska.

Zaproszeni na naradę I Sekretarz Ambasady Rzeczypospolitej w Mińsku, Marek Gołkowski, Inspektor Ministerstwa Edukacji RB, Wiaczesław Maciuszenko, Wiceprezes ZPB, Czesław Bieńkowski, oraz wykładowcy z Polskiego Centrum Nauczycielskiego w Lublinie (PCN), odpowiedzieli na pytania, dotyczące nauczania języka w białoruskich szkołach. Omawiane były dwie kwestie: "Stan nauczania języka polskiego w szkołach Białorusi", oraz "Kształcenie nauczycieli". Mówiono o braku nauczycieli języka polskiego, należytej literatury metodycznej, technicznych środków nauczania itd. W trakcie dyskusji, wniesiona została propozycja urozmaicenia kursów doskonalenia nauczycieli. Proponowano uruchomić zaoczną formę nauczania na kursach przy PCN w Lublinie w ciągu całego roku. Przedstawiciele PCN oświadczyli, że Dyrekcja zastanowi się nad tą propozycją.

Omówiono także kwestię wyjazdu na kursy PCN do Lublina w czerwcu br.

Irena BRZYSKA

"Kresowianka"

Taką nazwę nosi zespół pieśni i tańca w Iwieńcu, który powstał jesienią ub. roku, z inicjatywy p. Teresy Sobol, prezesa Oddziału ZPB. Kierownikiem zespołu jest p. Józef Leszczyński. W ciągu krótkiego okresu czasu zdołał on stworzyć bardzo ciekawy program, na który składają się pieśni religijne, ludowe, patriotyczne, oraz ludowe tańce polskie, białoruskie, węgierskie i in.

Na pierwszy koncert w Iwieńcu przybyło bardzo dużo ludzi. Na widowni panowała niezwykła, bardzo ciepła atmosfera. Ludzie odbierali stare piosenki bardzo serdecznie, z uśmiechem i łzami rozrzewnienia.

Pomimo, że zespół istnieje krótko, zdążył on już dać 20 koncertów na Białorusi, zwłaszcza w rejonie wołożyńskim. Wszędzie nas witano bardzo serdecznie.

Halina AŁANTJEWA

Iwieniec





W Grodnie powstał Katolicki Uniwersytet Rodzicielski. Pierwsze zajęcie odbyło się w kościele Bernardyńskim. Do młodzieży i rodziców przemawiał ksiądz biskup diecezji grodzieńskiej, Aleksander Kaszkiewicz. Fot. Michał Aniszczenko.

SPOTKANIE HARCERZY

Niedawno w Rosi gościli harcerze z Radomia, z którymi już trzeci rok bliskie kontakty utrzymuje drużyna harcerska, działająca pod przewodnictwem Antoniego Chomczuka przy Roskim Oddziale Związku Polaków.

Harcerze z Radomia ze swoim instruktorem Rafałem Klepaczem, uczestniczyli w bardzo ciekawej grze na sprawność fizyczną, orientację w terenie, a także w wielu innych zabawach. Wszyscy byli zadowoleni z czasu, spędzonego przy ognisku, gdzie śpiewano piosenki harcerskie, opowiadano o historii harcerstwa, żartowano.

W zawodach orientacyjnych w terenie, dobrze wykazali się członkowie zastępu Iwony Olfierowicz, którzy bardzo sprawnie wykonali wszystkie zadania. Aby to spotkanie udało się, dużo pracy włożyli harcerze z Rosi: Inna Gładyszewa, Wiktoria Krzyż, Aleksander Łoj.

Harcerze z Radomia przywieźli dla naszych harcerzy mundury, których nam brak, - mówi Antoni Chomczykow. - Prawie każdemu podarowali śpiewnik. Najważniejsze, że podczas spotkania młodzież nawiązała kontakty przyjacielskie. To znaczy, że takie spotkania będą odbywały się częściej. Nasi harcerze zostali zaproszeni do Polski. Spotkają się oni na Mazurach ze swoimi kolegami z Radomia.

E.S.

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI



❒ W Narodowym Muzeum Sztuki Białorusi jest eksponowany cykl prac znanego plastyka, akademika Michaiła Sawickiego, poświęcony tragedii Czarnobyla.

❒ Z inicjatywy Białoruskiego Demokratycznego Zjednoczenia Weteranów, BFN, Związku Pisarzy Białorusi, Towarzystwa Języka Białoruskiego, oraz Białoruskiej Socjal-Demokratycznej Hramady, został powołany komitet organizacyjny do spraw obchodów 50-tej rocznicy zakończenia II wojny światowej. Na czele komitetu stanął pisarz, Wasyl Bykow.

❒ W Republice ponownie wzrosły ceny biletów autobusowej komunikacji międzymiastowej. Koszt przejazdu 1 km wynosi od 220 do 240 rb, w zależności od klasy autobusu.

❒ Minister spraw wewnętrznych Polski, Andrzej Milczanowski, podpisał decyzję o ujawnieniu dokumentów UB, z okresu do 1956 r. Nie będą ujawnione akta współpracowników służb specjalnych.

❒ Pierwszy prezes Sądu Najwyższego RP, Adam Strzembosz, oficjalnie zgłosił zamiar kandydowania w wyborach prezydenckich.

❒ W 1994 r. polskie statystyki policyjne odnotowały 656 napadów na osoby, poruszające się samochodami. Poszkodowanych zostało 2009 osób. Aż 412 napadów dokonali bandyci, posługujący się językiem rosyjskim, w 161 wypadkach przestępcy grozili użyciem, lub użyli broni palnej.

❒ W Warszawie uruchomiono pierwszą linię metra. Wagony zakupiono w Petersburgu.

❒ Liv Arnesen, 41-letnia obywatelka Norwegii, jako pierwsza kobieta w historii, dotarła w ciągu 50 dni podróżowania na biegun południowy. By osiągnąć cel podróży, musiała przebyć 745 mil, ciągnąc załadowane sanie i dźwigając wypchany plecak.

❒ Armią estońską dowodzi emerytowany pułkownik armii amerykańskiej, Aleksander Einslen, który wyemigrował z Estonii w wieku 12 lat.

❒ Rosja opowiedziała się za bezwarunkowym i bezterminowym przedłużeniem Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej.

❒ Armia ukraińska ma przekazać Rosji część bombowców strategicznych TU-160 i TU-90, w ramach redukcji zadłużenia za rosyjski gaz.

❒ Rząd syryjski zawiadomił sztaby palestyńskich organizacji terrorystycznych, że ich dalszy pobyt w tym kraju jest niepożądany.

Z "Lechitami" w Mińsku

Niedawno uczestnicy zespołu "Lechici" przebywali na wycieczce w Mińsku. Stolica Republiki powitała gości niesamowitą wichurą, ale ten drobiazg nie zepsuł humoru wycieczkowiczom. Pierwszego dnia pobytu odbyła się autokarowa wycieczka po mieście. Zaczęliśmy zwiedzanie od historycznej części miasta, w okolicy Niemigi. Mińska Starówka, a raczej znikome jej pozostałości. Co krok natykamy się na ślady polskie.

Plac Swobody, który niegdyś tym się szczycił, że stąd można było ujrzeć 16 wież świątyń różnych wyznań. Niestety, zachowało się bardzo mało pamiątek. Z odczuciem radości stwierdziliśmy, że szybko się posuwają naprzód prace restauracyjne w okolicy soboru katedralnego Św. Ducha. A na tablicy pamiątkowej, przy niegdysiejszym gimnazjum, widnieją tak znane nazwiska byłych uczniów, jak S. Moniuszki, T. Zana, B. Dybowskiego, E. Piekarskiego i in.

Nieomalże naprzeciwko widnieje budynek z okazałym krzyżem u szczytu ściany frontowej - Katedra, którą swego czasu władze bolszewickie w sposób barbarzyński przerobiły na salę sportową. Obecnie trwają tam prace restauratorskie, świątynia już służy wiernym, o czym wszyscy uczestnicy wycieczki mogli się przekonać naocznie. Spod zdejmowanych tynków wyłania się stopniowo przepiękny wystrój tej świątyni.

Zatrzymujemy się przy Czerwonym Kościele, który został wzniesiony na początku XX w. z fundacji Wołłowicza. Nasz przewodnik, p. Halina Potajewa, opowiada o losach tej świątyni. Olśniło nas jej wnętrze. Uroku dodała znakomita akustyka, co mogliśmy stwierdzić, ponieważ odbywała się akurat próba organów.

A potem - długa atrakcyjna przejażdżka nowymi dzielnicami miasta i wyczerpująca opowieść p. Haliny o oglądanych obiektach.

Wieczorem "Lechici" gościli w Operze, gdzie wysłuchali koncert solistów operowych, oraz utwór "Szecherezada" Rymskiego-Korsakowa, pod batutą dyrygenta, Anisimowa.

Następnego dnia w Kuropatach chwilą zadumy uczcili pamięć tych, co padli od zbrodniczej kuli oprawców NKWD i spoczywają wśród szumu sosen snem wiecznym.

I chociaż pogoda nie dopisała, ale podziwiali piękno Troickiego Przedmieścia, zwiedzali wspaniałe muzeum M. Bohdanowicza i Muzeum Sztuk Plastycznych, gdzie zapoznali się m.in. z wieloma polonikami. Wieczorem zaś byli na przedstawieniu w Teatrze Narodowym im. J. Kupały. Późnym wieczorem, żegnani śnieżycą, opuszczaliśmy, pełni wrażeń, gościnne miasto.

Powodzenie tej wycieczki w dużej mierze należy zawdzięczać niezmordowanej kierowniczce zespołu, p. Reginie Zawadzkiej, a także Oddziałowi ZPB w Mińsku, a szczególnie p. Halinie Potajewoj, która nie tylko roztoczyła nad "Lechitami" swe opiekuńcze skrzydła, ale bardzo fachowo, na wysokim poziomie, oprowadzała wycieczkę po mieście.

Po powrocie, zwróciłem się do p. Reginy Zawadzkiej z prośbą o krótką rozmowę.

J.D. - *Pani Regino, jakie wrażenie odnieśli członkowie zespołu z tej wycieczki?*

R.Z. - Bardzo im się spodobało. Wielu z nich, a są to młodzi ludzie, w wieku od 16 do 22 lat, po raz pierwszy byli w stolicy. Szczególnie spodobały się imprezy kulturalne. Przecież niektórzy z nich po raz pierwszy w życiu byli w Operze, gdzie mieli możność zetknąć się z muzyką z prawdziwego zdarzenia.

Uważam, że takie wycieczki powinny odbywać się systematycznie, jednoczą one ludzi, konsolidują zespół, sprzyjają wytwarzaniu się atmosfery twórczej. Po naszym powrocie z Mińska, do zespołu przyszło 5 osób.

J.D. - *Ale takie imprezy są bardzo kosztowne. Jak Pani udało się przezwyciężyć te trudności?*

R.Z. - Rzeczywiście, trudności finansowe przerastają nasze możliwości, ale, jak wynika z tego, co już powiedziałam, ta wycieczka była konieczna. Musimy przecież w obecnych trudnych czasach odradzać sztukę, odradzać piękno. Częściowo pomagali "Lechitom" sponsorzy, w osobie Konsula Generalnego RP w Grodnie, p. Mariusza Maszkiewicza, oraz p. Antoniego Pacenko, zaś autokaru użyczył nam dyrektor Kombinatu Materiałów Budowlanych, p. Zakrzewski, za co im wszystkim należy się stokrotne dzięki.

J.D. - *Jakie są wasze plany na przyszłość?*

R.Z. - Podczas pobytu w kościele p.w. św. Szymona i Heleny zostaliśmy zaproszeni przez księdza Zawalniuka na koniec maja z koncertem pieśni religijnej.

A w ogóle to plany mamy bardzo ambitne, jednak dużo zależy od naszych możliwości materialnych. Na przykład musimy mieć stale zapewniony autokar na nasze wyjazdy w teren. Podczas wojaży kosztowne stroje i sprzęt niszczeją. Potrzebne są ręczne, niezbyt duże pojemniki, które by łatwo udało się załadować do bagażnika autokaru.

J.D. - *Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.*

Józef DZIURBEJKO

Czy to troska o obrońców Ojczyzny

Zbliża się 50 rocznica zakończenia II wojny światowej. W związku z tym, chciałbym podzielić się z czytelnikami niektórymi swoimi myślami.

My, ludzie starsi, dobrze pamiętamy, ponieważ na własne oczy oglądaliśmy, jak władza sowiecka traktowała swoich obrońców w czasie wojny i po wojnie. Pod eskortą dobrze ubranych i odkarmionych naganiaczy z NKWD, pędzono jak bydło na rzeź, brudnych, obdartych, głodnych i wynędzniałych żołnierzy. Sowiecki żołnierz na wojnie, w żadnym wypadku nie miał prawa ratować swojego życia, nawet gdy walka była beznadziejna, żołnierz musiał zginąć, a nie dostać się do niewoli. Gdy będąc ranny i nieprzytomny trafiał do niewoli, uważano go za zdrajcę ojczyzny, którego oczekiwało po wojnie rozstrzelanie, lub w lepszym przypadku, męczeńska śmierć w sowieckich łagrach.

Spowodowało to ogromne straty w ludziach w czasie wojny. Podczas krótkotrwałej, tzw. "chruszczowskiej odwilży", publicznie mówiono, że od kul NKWD zginęło więcej ludzi, niż z rąk nieprzyjaciela.

W pierwszym okresie powojennym, ogromna masa okropnie okaleczonych inwalidów tułała się po ulicach, placach, bazarach i wagonach kolejowych, błagając o pomoc i ratunek. Był to przerażający widok! Co mieli po wojnie ci bohaterowie, a raczej tragiczne ofiary zmowy hitlerowsko-stalinowskiej?

Tylko nieliczni, należący do partyjnej elity, mieli lepsze życie, natomiast ci, którzy ciężar wojny nieśli w okopach na własnym grzbiecie, klepali biedę, zadowalając się ochłapami, rzucanymi im przez nomenklaturę. Wielu z nich zmarło przedwcześnie w nędzy i zapomnieniu.

Teraz, gdy pozostała garstka tych bohaterów, zaczęto sobie o nich przypominać. Czy to nie są kpiny?

Natomiast weterani z nomenklatury, zajadle walczą o swoje przywileje, trzymają się władzy do ostatniego tchu, chcąc to wszystko w spadku przekazać swym potomkom.

Przyszłość jednakże należy do demokracji.

P.O. (nazwisko i adres znane redakcji)



DZIĘKUJEMY

Niedawno redakcja "Głosu znad Niemna" otrzymała list z Mosarza.

Dziękujemy parafianom z Mosarza za miłe słowa pod naszym adresem, wspaniały prezent w postaci kalendarza, wydanego przez parafię, oraz za zaproszenie na uroczystości.

Redakcja "Głosu"

***Na zdjęciu:* kościół w Mosarzu.**

Fot. Leokadia Komaiszko



DLA CIEBIE, TWOICH BLISKICH I PRZYJACIÓŁ

Najserdeczniejsze życzenia z okazji 80 rocznicy urodzin składam ukochanemu Ojcu Maciejowi Puczyńskiemu. W imieniu własnym i całej mojej rodziny, pragnę w tym dniu złożyć tak drogiej nam Osobie życzenia zdrowia, twardego ducha na co dzień, oraz łaski i opieki Bożej na dalsze lata życia.

Ojciec przeżył trudne życie. Najlepsze wspomnienia pozostały mu z młodych lat, kiedy służył w wojsku w Nieświeżu, w 27 pułku Kawalerii im. Stefana Batorego. Zawsze o tym opowiada z natchnieniem i radością.

Kochający syn Paweł PUCZYŃSKI

Baranowicze

❦

Już mija 5 lat od chwili, gdy ks. Ernest Budyn wziął pod swą opiekę parafię w Dziembrowie. Jak prawie wszyscy księża na Białorusi, obsługuje on kilka parafii. Oprócz Lacka, gdzie mieszka, dojeżdża do Dziembrowa i Kamionki.

Dzięki staraniom księdza Ernesta, nasz kościół został odremontowany ze zniszczeń minionego okresu. Wierni wysoko oceniają ofiarną pracę kapłana. Cała parafia cieszy się, że ma takiego gorliwego i pobożnego księdza.

Życzymy naszemu duszpasterzowi, ks. Ernestowi Budynie, dużo zdrowia, radości i osiągnięcia zamierzonych celów.

Parafianie z Dziembrowa

❦

Serdecznie dziękujemy naszemu wielebnemu księdzu, Albertowi Massalskiemu, za Jego wielką codzienną pracę i poświęcenie w służbie Bożej, za to, że skupia wokół siebie coraz więcej dusz ludzkich i powołuje ich do Eucharystii Świętej.

Życzymy Mu dobrego zdrowia, pomyślności, dużo radości i wszystkich łask Bożych.

Wdzięczni parafianie

kościoła kalwaryjskiego w Mińsku

II KONKURS PLASTYCZNY POGRANICZA "MÓJ PAMIĘTNIK"

Celem konkursu jest promocja wypowiedzi plastycznej, inspirowanej twórczością Ludomira Sleńdzińskiego, popularyzacja życia i twórczości Artysty, oraz propagowanie idei stałego używania języka plastycznego, jako formy życia codziennego. Organizatorzy chcą zachęcić wszystkich uczestników konkursu do poznawania przeszłości w odniesieniu do własnej rodziny, miejsca zamieszkania, Ojczyzny... Udział w konkursie ma dopomóc w kształtowaniu pozytywnych postaw wobec minionych wydarzeń, tradycyjnych wartości, a także osób starszych, dopomóc w uświadomieniu własnej tożsamości i korzeni.

Z inicjatywą ogłoszenia konkursu plastycznego "Mój pamiętnik", wystąpiło w 1994 r. Muzeum Miejskie - Galeria im. Śleńdzińskich w Białymstoku, zainspirowane posiadanymi w swoich zbiorach obrazami pędzla znanego wileńskiego malarza, Ludomira Śleńdzińskiego.

Organizatorzy konkursu:

Muzeum Miejskie - Galeria im. Śleńdzińskich w Białymstoku

Urząd Miejski w Białymstoku, Wydział Kultury, Oświaty i Sportu.

Współorganizatorzy

Podlaski Oddział Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" w Białymstoku

Urząd Wojewodzki w Białymstoku, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Program "Dialog"

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku.

Regulamin Konkursu:

Warunki uczestnictwa

1. Konkurs jest przeznaczony dla dzieci i młodzieży województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego, oraz Litwy i Białorusi.

2. Każdy uczestnik może dostarczyć dowolną ilość prac, wykonanych dowolną techniką malarską, lub graficzną.

3. Wymiary prac dowolne.

4. Na odwrocie każdej pracy koniecznie należy umieścić następujące dane:

- nazwisko i imię autora pracy
- wiek
- miejsce zamieszkania (dokładny adres)
- imię i nazwisko nauczyciela, lub instruktora

Nieuwzględnienie tego, spowoduje pominięcie pracy w ocenie jury.

5. Nadesłane prace stają się własnością organizatorów.

6. Organizatorzy nie biorą odpowiedzialności za zaginięcie, lub uszkodzenie pracy, powstałe w trakcie przesyłki.

Jury konkursu, nagrody.

1. W skład jury wejdą przedstawiciele organizatorów i znawcy przedmiotu.

2. Jury dokona oceny prac, przyzna nagrody i wyróżnienia.

3. Ustala się nagrody regulaminowe w następujących grupach wiekowych:

I - do 9 lat
II - 10-12 lat
III - 13-15 lat
IV - powyżej 15 lat.

4. Jury może przyznać nagrody specjalne i ufundowane dodatkowo, oraz dyplomy honorowe.

5. Wysokość nagród określi jury w porozumieniu z organizatorami.

Terminy

1. Prace konkursowe prosimy nadsyłać w terminie do 10 maja 1995 r. (decyduje data stempla pocztowego).

2. Podsumowanie konkursu, ogłoszenie i wręczenie nagród odbędzie się w czasie wernisażu. O dokładnym terminie uczestnicy zostaną poinformowani przez organizatorów.

Prace należy zgłaszać pod adresem:

Muzeum Miejskie
Galeria im. Śleńdzińskich
ul. Waryńskiego 24a
16-461 Białystok

✍OGŁOSZENIA

ODRODZENIE

CO ODBYŁO SIĘ W MIŃSKIEJ "POLONII"

Minęło pięć lat od chwili założenia Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia "Polonia" w Mińsku.

Kiedy w styczniu 1990r. powstała grupa inicjatywna do powołania "Polonii", autor tego tekstu był w jej składzie. Wtedy marzyło się, że będzie to grono szlachetnych, inteligentnych ludzi, wokół którego będzie skupiać się polski lud, że lud będzie to grono naśladować, będzie rozwijać się polskość, że w "Polonii" będzie panować pokój, zgoda, uczciwość.

Dużo było w życiu "Polonii" spraw dobrych i dużo niedociągnięć.

Sądzę, że najważniejszą składową sukcesu tego typu organizacji, jest osobowość jej przewodniczącego.

Jacy byli liderzy "Polonii"? Było ich trzech. Trzej - i tacy różni, jak mieszkańcy różnych planet. Mocno zachował się w pamięci pierwszy prezes, jej założyciel i ojciec chrzestny - Wiktor Dmuchowski. Młody człowiek, czasami spontaniczny i nieokiełznany, promieniujący energią. Założył fundament tej organizacji i pozostawił dobrą pamięć swoim polskim patriotyzmem, oddaniem sprawie odrodzenia polskości w Mińsku.

Drugim prezesem był Jerzy Waszkiewicz. Mądry i doświadczony, prawnik z wykształcenia, przewidujący i ostrożny. Dostojnie kontynuował sprawę Dmuchowskiego, a w wielu kwestiach poszedł dalej. "Polonia" zaczęła rozwijać się w szybkim tempie. Była zorganizowana ewidencja i sprawozdawczość, według wymagań państwowych przepisów. Wielokrotnie zwiększyła się ilość członków "Polonii", osiągając liczbę pół tysiąca osób. Dużo było ciekawych imprez. Jacy ludzie przychodzili do nas na spotkania! Profesorowie, naukowcy, działacze państwowi i polityczni. Na sali zawsze było ciasno. Były nawiązane ścisłe kontakty ze "Wspólnotą Polską", innymi polskimi instytucjami. Pan Jerzy oddał "Polonii" dnie i noce. To był prezes dla wszystkich, jednakowo życzliwy dla profesora i sprzątaczki, staruszki i młodzieńca. Ale, niestety, parę bezpodstawnych, niegrzecznych wypadów pod swoim adresem ocenił jako sygnał do dymisji.

W czerwcu 1992 r. władza przeszła do Tadeusza Tarasiewicza.

Trudno powiedzieć, czy pod tym nazwiskiem i w tej postaci kryje się jeden człowiek. Kto zna Tarasiewicza, ten wie, że lubi on powtarzać taki refren: "Zrobimy cicho, w wąskim gronie, żeby nikt nic nie wiedział." Natura ponura i tajemnicza, dobrał sobie wąskie grono podobnych do siebie ludzi. W organizacji, gdzie dotychczas panowała zgoda, zaczęła się selekcja ludzi na katolików i bezbożników, komunistów i antykomunistów, czarnych i białych, swoich i nieswoich.

"Swoimi", według niego, byli ci, którzy bez zastrzeżeń mu się podporządkowali. Ale wystarczyło człowiekowi w czymś nie zgodzić się z Tarasiewiczem, lub mu oponować, czy mieć swoje zdanie, wtedy biada temu człowiekowi.

Założony w "Polonii" wyraźny system sprawozdawczości, został zaniedbany. Dokumentacja archiwalna zgubiona, to co pozostało, jest w stanie nieuporządkowanym.

Przedtem w "Polonii" był rygor, jak we wszystkich urzędach Białorusi: prezes dokument podpisuje, a rejestruje go i stawia pieczątkę osoba za to odpowiedzialna, to znaczy sekretarz odpowiedzialny. Tarasiewicz wyłudził pieczątkę sekretarzowi odpowiedzialnemu i nie zwrócił. Sekretarz odpowiedzialny był odsunięty od swoich funkcji.

Po upływie paru miesięcy, Zarząd "Polonii", który w tym czasie aktywnie działał, zobaczył, że coś niedobrego się dzieje, zaprosił prezesa na niekolejne posiedzenie i zgodnie ze statutem zażądał sprawozdania. Pójścia na to posiedzenie Tarasiewicz odmówił, a na zebraniu "Polonii" wszczął awanturę, że "bolszewicy" chcą wyrzucić go ze stanowiska. Wiedział on, że takim sposobem zdobędzie poparcie ludzi. Zarząd był sparaliżowany.

"Polonia" była Mińskim Oddziałem Obwodowym ZPB, ale od samego założenia było widać, że jej brakuje siły ogarnąć troską Mińsk i obwód miński. Sytuacja jeszcze bardziej pogorszyła się, gdy na prezesa "Polonii" przyszedł Tarasiewicz. Po pierwsze, brakowało mu doświadczenia. Po drugie, obwód miński nic go nie obchodził, bo to były dodatkowe kłopoty. Teren obwodu mińskiego był pozbawiony opieki i tam prawie żadnej pracy nie było. Widząc to, Zarząd Główny ZPB przyjął decyzję o założeniu Mińskiego Oddziału Obwodowego, i pozostawienie "Polonii" funkcji Oddziału Miejskiego w Mińsku. Ja sam ustosunkowałem się na początku do tego bez entuzjazmu, ale szybko zrozumiałem, że ta decyzja jest bardzo słuszna i zacząłem ją popierać. Założenie Oddziału Obwodowego ZPB tworzy wyraźną strukturę Związku, według podziału administracyjnego Białorusi i według zasad Statutu Związku, ułatwia działalność.

Tego Tarasiewiczowi nie trzeba było. Przez długi czas tworzył ze swoim otoczeniem przeszkody powstaniu Mińskiego Oddziału Obwodowego, dopóki wbrew niemu Oddział ten nie został założony. Na prezesa Oddziału był wybrany pan Czesław Bieńkowski.

Teraz każdy może przekonać się, że decyzja była słuszna. W obwodzie zawrzało życie. W ciągu kilku miesięcy istnienia Oddziału Obwodowego, prawie ze wszystkich rejonach Mińszczyzny, gdzie mieszkają Polacy, założono Oddziały ZPB. Ludzie nie czują się opuszczeni. Polacy powracają do polskości.

Ale Tarasiewiczowi to było niepotrzebne i zachował on złość na Gawina i Bieńkowskiego. Ale o tym niżej.

Tymczasem w "Polonii" trwała stagnacja i na spotkania przychodziło coraz mniej ludzi. Widząc, że "Polonia" nie pełni swoich funkcji i obowiązków statutowych, ludzie rzetelni, którym zależało na polskości, założyli równoległą organizację w ramach Związku Polaków - jest to Polski Uniwersytet Ludowy, na czele z Zygmuntem Boradynem. Działalność pana Zygmunta zasługuje na wysoką pochwałę. Na Uniwersytecie, dzięki pomocy profesorów z wyższych uczelni Polski, zaczęły się ciekawe wykłady z historii Polski i polskiej kultury.

Tarasiewiczowi i jego gronu i to było niepotrzebne. Zamiast rzetelnej współpracy, wszystkie siły rzucili oni na tworzenie obstrukcji wykładom, na namawianie ludzi, by nie chodzili na te wykłady. I to dało skutki. Na imprezie "Chopin - poeta fortepianu", zorganizowanej przez studentów Akademii Muzycznej, ludzi z "Polonii" prawie nie było.

Zbliżał się czerwiec 1994 r. To termin wybrania nowego prezesa "Polonii" i nowego Zarządu. Tarasiewicz, wiedział że nie posiada autorytetu i może przegrać w wyborach, tydzień przed wyborami mówi do mnie: "Wiesz co, ja jestem chory, zmęczony, rezygnuję z prezesostwa, szukajcie nowego prezesa". "Dobrze - odpowiadam- zaproponujemy na prezesa Ryszarda Jasińskiego". Jest to reżyser filmowy, wspaniały człowiek, polski inteligent, świetnie rozmawiający po polsku. Nie podejrzewałem wtedy, że to był tylko chytry chwyt, żeby uśpić czujność. Potajemnie zaczęła się szalona agitacja przeciw Jasińskiemu. Na dodatek przyjaciel Tarasiewicza dokonał rękoczynu przeciw Jasińskiemu i ten szlachetny człowiek porzucił "Polonię".

Z czym przyszła do wyborów "Polonia"? Jeżeli za czasów Waszkiewicza w "Polonii" było pół tysiąca członków, to w grudniu 1993 r. na liście były 324 osoby. Skutki działalności Tarasiewicza dały o sobie znać. Ale i tego było mu za dużo. Połowę tej liczby stanowili ludzie, którzy byli niezadowoleni z działalności Tarasiewicza i na spotkania nie przychodzili. On skorzystał z tego i tę połowę samowolnie z listy wykreślił, nazywając to weryfikacją. Pozostało w "Polonii" 167 osób.

Na konferencję sprawozdawczo-wyborczą samodzielnie wypisał i opatrzył pieczęcią zaproszenia dla 112 osób, żeby było kworum (2/3 liczby ogólnej). Wśród zaproszonych, większość stanowili jego zwolennicy. Większość osób, nie dopuszczonych do konferencji, machnęła ręką na "Polonię" i dała spokój, część apelowała do Komisji Rewizyjnej, ale agresywna większość na konferencji uzyskała przewagę. Tarasiewicz ponownie został wybrany na prezesa. Oddzielną stronę "życia Polonii" stanowią stosunki Tarasiewicza z Czesławem Bieńkowskim. Zamiast rzetelnej pracy, ponad dwa lata ludzie obserwują, jak pogłębia się niezgoda pomiędzy nimi. Moim zdaniem, przyczyna jest prosta i leży na wierzchu - jest to zetknięcie się formalnego i nieformalnego lidera.

Cz. Bieńkowski - to doktor nauk, docent na Uniwersytecie Białoruskim, założyciel Polskiego Towarzystwa Naukowego i Uniwersytetu Ludowego, Prezes Mińskiego Oddziału Obwodowego Związku Polaków. Aktywny, dzielny i przedsiębiorczy człowiek. Co tydzień przychodził on na spotkania z nową ideą, pragnąc, by ludzie spędzali czas w "Polonii" ciekawie i pożytecznie. Ktoś inny na miejscu Tarasiewicza tylko cieszyłby się z tego, że ma takiego dzielnego pomocnika. Ale, niestety, zadziałała tu chorobliwa ambicja Tarasiewicza. Wykorzystano już niejednokrotnie sprawdzony chwyt - Bieńkowski jest "bolszewikiem". Niewątpliwie prezes spekulował na ludzkich emocjach.

Apogeum ich konfliktu nastąpiło w sierpniu 1994 r., kiedy "Polonia" ze zdumieniem dowiedziała się, że jej prezes jest aresztowany i oczekuje sądu. Jak okazało się, było to rezultatem dawnego konfliktu Tarasiewicza z Bieńkowskim. Gdyby między nimi była solidarność i zgoda, to do rozprawy sądowej by nie doszło, nie byłoby tej nieprzyjemności.

Co obecnie mamy w "Polonii"? Dzisiaj ludzie inteligentni, nie agresywni i nie konfliktowi, zostali zmuszeni opuścić "Polonię" i w jej działalności nie uczestniczą. Pozostał w niej przeważnie elektorat Tarasiewicza. Są to agresywni i bardzo zjednoczeni pomiędzy sobą ludzie. Jednoczy ich dużo wspólnych interesów, w tym ideał wiary katolickiej. Cudowny i słuszny ideał. A jeżeli tak, to czemu by nie popularyzować wiary pośród ludzi? Czemu na spotkaniach nie opowiadać ludziom o głównych zasadach religii katolickiej, o treści świąt katolickich? Jestem katolikiem, od dzieciństwa obserwowałem wiernych w kościele i jestem przekonany, że szczerzy katolicy, to ludzie prawdziwi, życzliwi, dobrzy i tolerancyjni. W "Polonii" nic podobnego nie widzimy. Jest gwałtowne, agresywne, oskarżanie innych o brak wiary i o bolszewizm.

Dzisiaj ta organizacja, którą mimo wszystko kieruje Tarasiewicz, a raczej szczątki tego, co pozostało po byłej prężnej "Polonii", zdecydowanie wybrała kierunek na oddzielenie się od Związku Polaków na Białorusi. Przyczyn wymyślają dużo: i Statut ZPB im nie pasuje, sporządzają więc swój własny, i prezesowi ZPB i Zarządowi Głównemu nie chcą podporządkowywać się, chcą być całkiem niezależni. Tylko nie rozumiemy, komu to jest potrzebne?

Dziś uczciwi ludzie, inteligencja z "Polonii" wyszła. Zostało "wąskie grono".

Co dalej?

Witold HRYSZKIEWICZ

Sekretarz odpowiedzialny "Polonii" 1991-1992r.

Prezes Komisji Rewizyjnej "Polonii" 1992-1994r.

Członek Zarządu Mińskiego Oddziału Obwodowego ZP.

Mińsk

POZOSTANIEMY WŚRÓD SWOICH

Dziwne rzeczy się działy ostatnio w mińskiej "Polonii". Nie ma żadnej chęci do pisania o kryzysach, jakie miały miejsce w tej organizacji. Powiem jedynie, że do niedawna, każde kolejne zebranie stołecznych rodaków, przypominało prawdziwą bitwę o lokalnym znaczeniu, kiedy to sypały się wzajemne oskarżenia, a pomiędzy obu wrogimi obozami, przewijała się figura niejakiego Roślika (nie wiem - czy to imię czy nazwisko), który groził (i nie tylko) zadać potężny cios swymi masywnymi pięściami obu zwalczającym się wzajemnie stronom.

Taka nieprzeciętna sytuacja zaistniała od dawna, a swe apogeum osiągnęła wówczas, gdy kierownik mińskiej "Polonii", T. Tarasiewicz, jako oskarżony o kradzież pomocy humanitarnej, trafił do więzienia. Zresztą, na ten temat mogą być i inne opinie. Nie czas jeszcze na analizę tego przypadku. Ważnym jest co innego - w wyniku tych konfliktów "Polonia", faktycznie się rozpadła, przekształciwszy się w ograniczoną i wojowniczą garstkę bojowników... O co - pozostaje tajemnicą.

Oliwy do ognia dodał niedawny postępek niektórych działaczy "Polonii". Na jednym z zebrań J. W. wystąpił z propozycją dokonania zmian w Statucie miejskiego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego tak, by działało ono w sposób autonomiczny, niezależnie od Związku Polaków na Białorusi. Nawiasem mówiąc, takie próby czyniono już przedtem. I choć propozycja ta uzyskała poparcie zaledwie 30 osób spośród około stu obecnych na sali, zdaniem T. Tarasiewicza, oddalenie się od ZPB miało miejsce.

Jednakże taki przebieg wydarzeń nie był na rękę tym, którzy nie chcieli zrywać więzi z ZPB, sprawiedliwie uważając, że w jedności - siła. Tych osób znalazło się dostatecznie dużo.

Wśród nich - prezes honorowy "Polonii" p. Waldemar Groński, wiceprezes Ryszard Jasiński i inni, cieszący się szacunkiem, ludzie. Nie zechcieli oni iść śladami "rozłamowców" i zmieniać Statut swojej organizacji jako oddziału ZPB.

Zwolennicy jedności wszystkich Polaków na Białorusi zebrali się w Mińskim Domu Weteranów, by ostatecznie określić własne stanowisko. Na zaproszenie grupy inicjatywnej przybyło 72 członków "Polonii".

Od razu rzucała się w oczy atmosfera wśród zebranych. Nie było histerycznych krzyków, chamstwa, które miały miejsce na poprzednich zebraniach.

Na początku, na wniosek W. Grońskiego, odbyło się głosowanie: czy pozostaniemy nadal w Związku Polaków, czy wystąpimy z niego? Absolutna większość osób, biorących udział w tym referendum, opowiedziała się za ZPB. Następni mówcy w sposób przekonywujący mówili o tym, dlaczego chcą pozostawać nadal w ZPB. Ich przemówienia były, jak przystało na prawdziwych Polaków, pełne taktu i tolerancji, nie poszukiwali oni odpowiedzi na pytanie: kto ma rację, a kto jej nie ma. Wiele mówiono o tym, co należy zrobić w najbliższym czasie, by na łono organizacji miejskiej, pozostającej w strukturach ZPB, powrócili ci, którzy niegdyś odeszli (a będzie to kilkaset osób); co robić, by pozyskać młodzież, organizować nauczanie kultury, języka i historii własnego narodu.

Gorące oklaski towarzyszyły wystąpieniom R. Jasińskiego, Cz. Bieńkowskiego, M. Reuckiej, K. Tarasiewicza, W. Hryszkiewicza, T. Hołowni, H. Winiarskiego i in.

Na zebraniu wybrano nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Na przewodniczącego Zarządu został wybrany znany w naukowym środowisku Mińska naukowiec, docent Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego dr. Jan Kirwiel, a na wiceprezesów p. Maria Reucka i p. Czesław Mulica.

Miejmy nadzieję, że w ten sposób konflikt został rozwiązany.

Najważniejsze jest to, że my, Polacy w Mińsku, pozostaliśmy wśród swoich.

Waldemar PRECKAJŁO

NA TEMATY WYCHOWANIA

Bogactwo to mądrość

Wsłuchuję się w słowa znanej piosenki młodzieżowej w wykonaniu zespołu "Kombi".

"... Mówią: szmal określa byt, trzymaj tak,
Twarde łokcie pomogą ci i giętki kark
Kto przegrany nie liczy się, odpada z gry,
...Słodkiego miłego życia".

Zawarty jest w nich problem urzeczywistnienia własnego istnienia przez konsumpcję, swoistego "obrastania w rzeczy", zmierzania ku życiu urządzonemu, łatwemu, bogatemu.

Młodzież współczesna nie chce się zgodzić z taką koncepcją życia, jednak otoczenie coraz częściej proponuje, aby zagrać jeszcze raz - w dyskotece świata, w ruletkę życia - o to, by coś mieć.

Pierwszym, który zajął się tym zagadnieniem był francuski filozof i pisarz, jeden z głównych przedstawicieli egzystencjalizmu katolickiego, Gabriel-Honore Marcel w głośnej pracy "Być i mieć" , a następnie Erich Fromm i Bogdan Suchodolski zajmowali się tym dylematem. Zauważyli oni, że człowiek przeżywa wewnętrzną rozterkę, dotyczącą wyboru orientacji życiowej, będącą jakby ścieraniem się dwóch kierunków - istnienia i posiadania, i staje przed koniecznością wyboru pomiędzy "być", a "mieć".

Niektórzy uważają, że jest to "alternatywa wydumana", ponieważ trudno jest "być" nic nie posiadając, a jednocześnie - jak słusznie zauważył polski psycholog prof. Stanisław Siek - "Człowiek współczesny, ciągle poganiany, aby coraz więcej posiadać, gromadzić, nabywać i znaczyć, powinien mieć jakąś przeciwwagę w tych naciskach. Filozofia o orientacji stoicko-sceptycznej, stanowi taką przeciwwagę i uczy, że ważne jest przede wszystkim "być", a dopiero później "mieć". Filozofia ta pomaga zmniejszać nasze pretensje wobec świata i ludzi, oraz znosić niepowodzenia, które są udziałem każdego człowieka".

W życiu społecznym coraz częściej zaczyna dominować nastawienie typu "mieć". Tym samym, ważniejsze staje się to, jak człowiek obraca dobrami, czy potrafi "urządzić się", czy ma luksusowy samochód, daczę, kochankę, niż to, ku czemu zmierza w swoim istnieniu.

Jest to niebezpieczna koncepcja życia, gdyż wyzwala bardzo często nastawienia rywalizacyjne w stosunku do drugiego człowieka. Ludzie stają się rywalami w grze o lepsze "ustawienie się", bądź pracownikami, których trzeba pokonać, a nawet zniszczyć, bądź tymi, którzy są potrzebni do zdobycia określonego miejsca w hierarchii społecznej. Wystarczy jedynie sprawną dłonią poprowadzić ten "rydwan", w biegu, bez wytchnienia, i przedrzeć się przez tłum rywali, wytrzymać, mimo bólu, chwilę startu, mając w dołkach stopy rozpalone, i piąć się - po szczebelkach drabiny, z której nie ma odwrotu - w kolejce do kariery...

Innym niebezpieczeństwem, wynikającym z konsumpcyjnego stosunku do życia, jest to, że "...świat rzeczy tymczasowych i okazjonalnych zaczyna dominować nad światem wartości trwalszych". Jakże często zapomina się o tym, że przedmioty mają taką wartość, jaką im się nadaje, i wówczas "... to co posiadamy, samo bierze nas w posiadanie". Już ponad sto lat temu, amerykański pisarz i filozof, Ralph W. Emerson stwierdził, że "...przedmioty rządzą człowiekiem".

Nie bacząc na te przestrogi, człowiek współczesny coraz chętniej wybiera przewrotną filozofię Marka Aureliusza, który uważał, że " każdy taką przedstawia wartość, jaką mają przedmioty jego starań". Tak, zamiast poszukiwań właściwych związków między rzeczami, jednostka zdobywa przedmioty, by w ten sposób podkreślić swoją indywidualność. Gromadzenie dóbr staje się metodą kreowania osobowości, a więc - "nie muszę być widoczny, ważne by było widać to, co mam; jeżeli sam nic nie znaczę, to niech otaczające mnie przedmioty powiedzą, kim jestem".

W ten oto sposób powstaje swoista filozofia życia, wyrażona w powiedzeniu: "Bogactwo to mądrość", w sferze kontaktów międzyludzkich zaczyna zaś dominować nastawienie typu "handlowego", które najkrócej można wyrazić powiedzeniem "nic bez - w zamian". Człowiek oczekuje wzajemności za świadczone usługi, dokonuje wymiany dóbr materialnych, a także niematerialnych, jak uczucia, prestiż, informacje, rozwijając, coraz częściej spotykany we współczesnym świecie, typ osobowości "wymiennej". Dla takiej osoby wszystko staje się towarem, nawet przyjaźń i miłość. Patrzy ona na innych jedynie w kategoriach zysku, zupełnie jak w piosence zespołu "Kombi":

"... Nie ma zysku,
Bo ci się nie opłaca,
Nie ma zysku,
Nie dla ciebie taka gra..."

Młodzi ludzie, mimo wszystko, nie chcą się zgodzić z takim punktem widzenia i mają chyba rację.

Sprawa następna, to wybór kierunku życia: piąć się wyżej, czy iść dalej? Czy - mówiąc słowami Janusza Korczaka - porzucić "budowanie" - siebie i swego życia - "wzwyż i pogodnie podjąć się żmudnej roboty powszechnej - budowania wszerz?" Czy wybrać orientację pionową, "wertykalną" (jak ją określa norweski socjolog, Johan Galtung), czy też poziomą, "horyzontalną"? Czy patrzeć na społeczeństwo, świat i na własne życie w kategoriach szczebli, po których trzeba się piąć coraz wyżej, aby uzyskać uznanie społeczne, prestiż, przywileje, lub dobra materialne? Czy też wybrać orientację horyzontalną, umożliwiającą rozwój własnej osobowości?

Wymiar "poziomy" może zapewnić zachowanie zdrowia psychicznego, ponieważ - jak pisze Bogdan Suchodolski (1985) - "... w społeczeństwie wertykalnym samorealizacja musi przybierać postać pięcia się wzwyż po drabinie przywilejów wykształcenia, stanowisk zawodowych, prestiżu społecznego, bogactwa, władzy, to w społeczeństwie zorganizowanym horyzontalnie, samorealizacja przebiegać może w warunkach równości i wspólnoty; nie miałaby wówczas charakteru "zdobywania czegoś" na innych, czy wbrew innym, lecz stawałaby się orientacją, aby "stawać się kimś dla innych czy wespół z innymi".

Z wielu istniejących możliwości korzystania z uroków życia i świata, człowiek wybiera taką, która sprawia mu największe zadowolenie. Dla jednych najważniejsza jest konsumpcja, począwszy od prostego zaspokojenia głodu, przez spożywanie wyrafinowanych potraw, aż do obżarstwa, które w artystycznej formie pokazał m.in. Louis Bunuel. Dla innych głównym celem życia może być drapieżne i egoistyczne gromadzenie dóbr materialnych za wszelką cenę, bez względu na środki, za pomocą których się je zdobywa. Są również tacy, którzy zamykają się w kręgu własnych spraw i myśli, żyją jakby obok społeczeństwa. Jeszcze inną formą korzystania z życia jest rozkoszowanie się urokiem chwili, a więc doznawanie miłości, radości, emocji, zabawy w najpiękniejszych ich przejawach. Który styl życia przyjąć, co wybrać z tych propozycji minionych pokoleń?

Wybór właściwej orientacji życiowej przez młodego człowieka jest zadaniem nader trudnym, szczególnie zaś w krajach rodzącej się demokracji wschodniej, gdzie zapanował przejściowy, miejmy nadzieję, chaos o orientacjach wartościujących, tzn. nie za bardzo wiadomo, co wybierać, a poza tym odbijają się jeszcze echem słowa o "drugiej Polsce"i "drugiej Japonii", z samochodem, telewizorem kolorowym i domem jednorodzinnym dla każdej rodziny.

Zacytuję w tym miejscu znamienny dialog napisów z powieści "Według łotra" Adama Wiśniewskiego-Snerga:

"Jeżeli jesteś taki mądry, to dlaczego nie jesteś bogaty?"

Dotykam sprawy bardzo delikatnej i nieuchwytnej, a mianowicie szczęścia człowieka. Szczęścia nie otrzymuje się - od rodziców, nauczycieli i wychowawców, czy od społeczeństwa - w gotowej postaci, jakby w darze. Człowiekowi można podarować wszystko - przedmioty, pieniądze, miłość, stanowisko, władzę, a nawet życie - z wyjątkiem szczęścia, które musi zdobyć wyłącznie własnymi siłami. Jest to jego najbardziej osobista sprawa, za którą tylko on jest odpowiedzialny: być szczęśliwym - to moralna powinność jednostki, a zarazem "szczęśliwym człowiekiem trzeba umieć być". Od czego to zależy? Moim zdaniem, przede wszystkim od wyboru odpowiedniej orientacji życiowej. Człowiek, jako istota myśląca, nie może osiągnąć celów swego życia w sposób bezmyślny, bez zastanowienia się nad własnym życiem, bez refleksji moralnej, gdyż "szczęście - jak trafnie zauważył Gerd Langguth - to nie brak biedy, lecz możliwość samorealizacji".

Czy - w tym zgiełku świata - mamy czas i ochotę na spokojne rozważania nad samym sobą. Czy nasze serca są "gościnne", otwarte dla wszystkich, a przynajmniej dla samego siebie? Czy przez przyjęcie określonej koncepcji życia nie unieszczęśliwiamy innych i samych siebie?

Prof. dr hab. Adam ZYCH



Rośnie nowe pokolenie. **Fot. Michał Aniszczenko**

KTO JEST WINIEN W RODZINNYCH KŁÓTNIACH?

Rodzina jest podstawową komórką społeczeństwa. Już w starożytności mędrcy badali wzajemne stosunki pomiędzy kobietą i mężczyzną w rodzinie, temat ten pozostaje aktualny do dziś. Dużo się o tym pisało i nadal pisze w gazetach, czasopismach i literaturze. Wszystko to jednak nie doprowadziło do umocnienia więzi rodzinnych. Doszło do tego, że ilość rozwodów przekracza ilość zarejestrowanych ślubów. Niegdyś małżeństwo było instytucją trwałą, rzadko dochodziło do rozwodu pomiędzy mężem i żoną. Jeżeli niegdyś opierało się ono na swatach, to obecnie - na miłości. Możliwie, że z tej właśnie przyczyny, rozpełza się ono w szwach. Ludzie powiadają, że i w swojej rodzinie trudno się zorientować, a co już mówić o cudzej... A jednak, spróbujmy chociaż trochę rozejrzeć się w sytuacji.

Wielu badaczy ciekawi pytanie: kto ponosi winę za rodzinne skandale i kłótnie - mężczyzna, czy kobieta? Analiza tego problemu doprowadza do wniosku, że w większości przypadków winę ponosi kobieta. Przy czym wiele kobiet nie ukrywa tego, a nawet jest dumna z tego powodu. Wiele ankietowanych kobiet stwierdza, że to właśnie one spowodowały sprzeczki i skandale małżeńskie. One też jednoznacznie uważają się za "aktywną stronę" w procesie pojednania.

A co mówią na ten temat mężczyźni? Pokój w małżeństwie następuje natychmiast po tym, gdy kobieta zastosuje niezawodny środek pojednawczy - łzy. Ale zdarzają się mężczyźni, których bardzo trudno jest udobruchać. Są także i tacy, którzy po kolejnej kłótni gotowi są iść na ustępstwa, a niektórzy z nich gotowi są nawet puścić łezkę. Trafiają się kobiety "mocnej płci", które otwarcie się przyznają, że są inicjatorkami dramatów rodzinnych i to zdarzających się dość często.

Co więc jest powodem skandali i kłótni małżeńskich? Oto kilka przykładów.

- My, kobiety, jesteśmy głównym źródłem małżeńskich kłótni i skandali, ale powstają one dlatego, że mężczyźni zaostrzają sytuację.

- Jestem żonaty od 25 lat i dotychczas pamiętam tylko jedną kłótnię małżeńską, która trwa już 25 lat.

- Denerwuje mnie to, gdy mąż opowiada wielokrotnie w mojej obecności o swoim trudnym losie w dzieciństwie i wieku młodzieńczym - jest powodem wielu sprzeczek. Po co mają o tym wiedzieć wszyscy. Dlaczego on, natomiast, zachowuje spokój, gdy wszystkim opowiadam o swoich chorobach. Jest mi przykro, że milczy z tego powdu.

- Moja żona jest bardzo dobra dla ludzi, chwal ją za to. Chciałbym, by połowę tego pozostawiała w domu, niestety - nic z tego.

- Od pierwszych dni naszego małżeństwa, żona nie wyraża zgody spać razem ze mną, mówiąc, że mąż nie jest jej potrzebny. Gdy pytam, dlaczego wychodziła za mąż, odpowiada: by nie pozostać starą panną.

- Gdy w domu zdarza się coś złego - jestem winien ja, a gdy coś dobrego, to żona uważa, że jest to jej zasługa. Rozpoczyna ona bezpodstawną kłótnię, gdy wydarzy się coś złego.

Czy można uniknąć sprzeczek i skandali małżeńskich? Odpowiedź jest jednoznaczna - tak. Jak to osiągnąć? Drogą wzajemnych ustępstw? Właśnie tego brakuje małżeństwom.

- Gdy zaistniała sprzeczka, należy później porozmawiać z godnością i życzliwością. Ale my nie potrafimy rozmawiać w spokojnym tonie, zaczynamy natychmiast "wychowywać" jeden drugiego. Żona uważa, że winien jestem ja, ja - że żona. Każdy stara się dopiąć swego, udowodnić, że jest stroną mądrzejszą i bardziej doświadczoną...

Ścieżka małżeńska nie jest łatwa. Jest kręta i pełna cierni. Jak ją przejść w sposób najbardziej godny, by było mniej rozwodów, mniej sierot mających rodziców? Może odpowiedzą na to nasi czytelnicy.

Ilja BORISOW

KRAJ OJCZYSTY

Zieniowce



Urodziłem się we wrześniu 1913 roku we wsi mojej babki, Zieniowcach, powiatu wołkowyskiego. Chrzcił mnie w starym, szydłowickim, dziś już nie istniejącym, drewnianym kościółku, ksiądz Kazimierz Stanionis, Litwin, ten sam, który tuż przed pierwszą wojną światową wzniósł w Szydłowicach okazały kościół murowany, a wieża tego ogromnego kościoła była widoczna z każdego zakątka parafii. Jeszcze nie zdążono w nowych murach odprawić nabożeństwa, a wojenna zawierucha wieżę kościoła zmiotła. Ksiądz był bliski obłędu. Gdy przyszli bolszewicy, uciekł do Bierdzik, zrzucił sutannę i buty, a przewiesiwszy przez ramię dziadowską torbę, pasał w zaroślach Jawje gospodarskie krowy. Szukano go i tutaj, aż zastano przy stole siorbiącego kwaśne mleko. Sytuację uratowała gospodyni. Zwymyślała księdza od ostatnich durniów i rzuciwszy opończę księdzu, warknęła:

- Trasca! Dawoli ziawać! Żeń karowy!

Teraz już nikt nie miał wątpliwości, że jest to prawdziwy pastuch, zwłaszcza, że chodził boso, nóg nigdy nie mył, a zarostu nie golił. Chodzenie na bosaka po rosie dobrze zrobiło zbiegowi. Ozdrowiał i odzyskał równowagę psychiczną. Zmarł w 1924 r. i pochowany został przy szydłowickim kościele.

Zieniowce to malutka, o kilku chałupkach wioska, wtulona w pierścień wysokopiennych lasów. Cztery wątłe drożynki łączyły ją ze światem i niezależnie, którą się wybrało, czy tę do Piatczyc, Sznipowa, Ozieranek, czy Dychnowicz, po stu, czy dwustu metrach, ginęło w gąszczu lasów, dyszących, w zależności od pory roku, aromatem brzozowego soku, poziomek, lub grzybów.

Dom mego matczynego dziadka, Bronisława Roszczewskiego, kryty, jak wszystkie domy na wsi, słomą, był jednak obszerny i wygodny, stał jako trzeci od strony Piatrzyc. W pierwszym, stojącym nieco na uboczu, mieszkał wąsaty leśnik Huzar. W 1801 r. stała tutaj karczma, niewielka, ale dostatecznie duża, aby rozpoić miejscowe chłopstwo, a właścicielowi przynieść przyzwoity dochód. "Karczma z drzewa kostkowego - czytamy w starym inwentarzu - słomą kryta. Wchodząc do sieni, drzwi na biegunach z klamką do izby, okien dużych dwa, trzecie małe, piec piekarniczy z gliny ubity, do komory drzwi także na biegunach, w której okienko małe."

Okno kuchenne domu naszego dziadka otwierało widok na pole uprawne z dwoma niewielkimi kurhanami, zniszczonymi już bardzo, a o swoim istnieniu dawały czasami znać wyorywanymi kośćmi, czy też kamieniami. Po drugiej stronie ulicy, za stodołami, królowała odwieczna, stara grusza, wyjątkowo stary i okazały zabytek przyrody. Miała w obwodzie ponad trzy metry, a żadne pokolenie nie mogło zaświadczyć czasu jej urodzenia. Wszyscy dziadowie, uporczywe pytania wnuków, zbywali krótkim stwierdzeniem:

- Za moich czasów była taka sama. Gruszę tę w 1939 r. spiłował kuzyn, Ignal Roszczewski, w obawie, aby zwalając się ze starości, nie zburzyła stodoły. Za gruszą zalegały łąki, a dalej w olszynach leniwie sączyła się rzeczka Olszanka. Tuż za nią, na wzniesieniu, rozłożyły się zabudowania folwarku Jelskich, Hermanowszczyzny.

W 1801 r. Zieniowce były zamieszkałe przez cztery chłopskie rody: Cimoszków, Szczypieków, Reprejów i Jaromików. Roszczewscy zamieszkali tu w połowie XIX wieku, ale to już saga.

Roszczewscy, według udostępnionych mi dokumentów, siedzieli w sąsiadującej z Zieniowcami Zubowszczyźnie już w XVII wieku, kiedy to "pan Stefan Roszczewski z imienia zastawnego Zubowszczyzny płacił podatek za dym jeden". W rodzinie tegoż Roszczewskiego rozegrała się tragedia. Według wypisów z ksiąg grodzkich wołkowyskich za rok 1685, wypadek miał przebieg następujący:

"Leta od narożenija Bożeho - czytamy dokument pisany, zgodnie z obyczajem, w Wielkim Księstwie Litewskim, w języku białoruskim - tysiacza sześćsot wosiemdziesiat piatoho, miesiaca najabra siemoho dnia... - a dalej już w streszczeniu pisze po polsku. Akt oskarżenia zarzuca, że winni, będąc w zmowie, w noc z dnia 15 na 16 sierpnia 1685 r., dopilnowawszy, aż Jan Roszczewski spokojnie w domu zasnął w majętności nazwanej Zubowszczyzna, śpiącemu pętlę na szyję zarzuciwszy, po izbie włóczyli i obuchem dobili, następnie przy współudziale małżonki zamordowanego ciało na wóz włożyli i nocą na pole na pożarcie zwierzom wywieźli, gdzie go nazajutrz Krzysztof Kozioł, idąc na robotę znalazł. Winnego Szyszmanowicza osadzili w areszcie na zamku wołkowyskim, ale uciekł. Sądzono zaocznie. Sąd skazał go "na okrutnuju śmierć i tarhanie kleszczmi, włóczenie po moście i ćwiartowanie".

Mamy wiadomość, że w połowie XIX wieku mieszkał w Zubowszczyźnie i na dworze Dąbrowskiej był kucharzem w Sznipowie, Al. Roszczewski. W tym samym Sznipowie, przy trakcie Wołkowysk - Brzostowica, stała karczma. Przejezdnym gościom usługiwała tam niejaka Antosia Krukowska. Pradziad mój, Aleksander, z nią się ożenił.

Krukowscy mieli kiedyś majątek pod Grodnem, zwany Gibulicze. Ojciec Krukowskiej nie tylko Gibulicze przegrał w karty, ale i siebie wraz z rodziną sprzedał w poddaństwo, odstawiony został do Dziewiatkowców i tam przepisany na prawosławie. Antosia jednak ocalała, gdyż w tym czasie pracowała w cukierni w Grodnie. Została przez Dąbrowskich sprowadzona do Sznipowa. Dąbrowska "ofiarowała" nowemu małżeństwu pozostałą w Zieniowcach pustkę po zbiegłych Cimoszkach. Stali się Cimoszkami. Roszczewscy, co nie ulega wątpliwości byli rodziną szlachecką. Bracia pradziadka z Mostów swoje szlachectwo udowodnili, ale oślepły na starość pradziadek Aleksander, udowodnić tego nie mógł, czy tez nie chciał. Pozostał na roli, chodził po omacku do odległej o 2 km karczmy w Piatczycach. Żył 105 lat. Prababka Antosia była podobno bardzo ładna, pobożna i anielskiej dobroci.

Dziadek mój, Bronisław, gospodarował początkowo w Zieniowcach i dorywczo zajmował się rymarstwem, ale potem przeniósł się do Kwasówki, gdzie długie lata pracował jako ekonom u Oznabiszyna. Była to ta sama Kwasówka, o której Orzeszkowa pisała w noweli "Śmierć domu".

"Kwasówka od wieków należała do Buchowieckich, a teraz należy do Oznabiszyna. Nim sprzedali majątek, zlicytowali wszyściutko, co było we dworze, który przez kilka miesięcy stał kompletną pustką. Uderzyło to w moją wyobraźnię tym bardziej, że miejsce to było mi znane od dzieciństwa. O mało nie byłam nawet jego stałą mieszkanką, bo młody dziedzic Kwasówki, pan Henryk Buchowski, starał się o mnie i tylko moja matka nie zgodziła się na to".

Dziadek Bronisław zarządzał tym majątkiem w latach 1892-1906, kiedy to dziadka z tej funkcji zwolniono za to, że nie dopilnował i "rewolucjoniści" w 1905 r, spalili zabudowanie w Kwasówce . Tegoż roku Sznipów został sprzedany przez Dąbrowskich hr. Potockiemu, więc dziadek objął zarząd tego majątku i tu mieszkał do I wojny światowej, a rodzina pozostawała w sąsiednich Zieniowcach.

Pewnego dnia, gdy Bronka Roszczewska (to jest moja mama) szatkowała kapustę, zjawili się swaty. Przystojny, trzydziestoletni, praporszczyk, pobrzękujący szabelką i ostrogami, Piotr Karpyza (to jest mój ojciec) oświadczył się i został przyjęty. Pochodził z pobliskich Zancewicz, ale mieszkał w Grodnie. Nie wiem, co się narzeczonemu przytrafiło, ale po dwóch oświadczynach przepadł i pojawił się po roku. Bronka była wściekła. Sprawę jednak załatwiono i ślub odbył się w szydłowskim kościele, a wesele w Zieniowcach w 1912 roku.

Moje pierwsze wspomnienia w Zieniowcach wiążą się z lasem. Mała polanka leśna. Plączę się, zagubiony w trawach, pierwszy raz chyba w życiu oglądanych, badylach. Na tle ciemnej ściany lasu przesuwają się bliskie postacie kobiece. Kto to mógł być? Zapewne mamusia, ciotki, Janinka, Maryńcia...

wiście, w przyzwoitej ode mnie odległości, wskazując ryciny i krótko objaśniając.

- To car Piotr, a to Wielikaja Katieryna.

- Ilika Liceryna! - wykrzykiwałem więc na widok carycy i dołki na policzkach mamusi się pogłębiały, w uznaniu mojej wielkiej mądrości.

Pewnego jednak razu do podręcznika z carami dorwałem się samodzielnie. Odnalazłszy carycę i wykrzyknąwszy "Ilika Liceryna", w zapale twórczym zrobiłem kilka ołówkowych zygzaków na jej obliczu, a następnie kartę wydarłem. Podobny los spotkał i innych dostojników. Wujek Janio, który nabijał gilzy do papierosów przy sąsiednim stoliku, uśmiechnął się zachęcająco, ale wujek należał do tych, którzy często nucili "Czerwony sztandar". Nadbiegła matka i otrzymałem solidnego klapsa. Konsternacja!

Wieczorem tegoż dnia, gdy zasypiałem w wiklinowej kołysce, od stodoły, gdzie składano siano, niosła się zgodna, chóralna pieśń mojej rodziny: "Nasz sztandar płynie ponad trony", co oznaczało, że wujek z matką uzgodnili poglądy polityczne, a także poglądy na wychowanie dzieci.

Wybuch wojny światowej rozwiał sielankę. Ojciec z pułkiem kobryńskim odszedł na front galicyjski. Szybko awansował do stopnia kapitana i, jak nam mówił, był trzy razy ranny: raz w palec, raz w obojczyk i raz w głowę. Po ranie w głowę pozostała ojcu głęboka szrama. Mieszkanie w Grodnie zlikwidowaliśmy, sprowadzając meble, znaczną bibliotekę, grającą szafę i akordeon, do





Nie przypominam jednak, opowiadanej mi przez matkę sceny zaatakowania mnie przez krowę. Podobno posadzono mnie pod świronkiem, przestrzeń jednak między świronkiem, a rogami krowy, okazała się zbyt obszerna, aby życie dziecka zostało zdławione.

Moje pierwsze spotkanie z książką nastąpiło w Zieniowcach i nie należało do przyjemnych. Niepoślednią rolę w tym spotkaniu odegrała książka z historią carów. To grube tomisko, leżało na wysokiej etażerce, ale mi je czasem demonstrowano, trzymając oczy-

Zieniowców. Matka ze mną wybrała się do Kijowa, aby być bliżej męża, leżącego w szpitalu, ale wskutek bałaganu i przeładowania wagonów, tam nie dotarła.

Wróciliśmy więc do Zieniowców.

Ojciec pisywał, wojna szła, plany nasze się zmieniały. Wkraczałem w okres życia, który już nieco pamiętam, wkraczałem w okres dzieciństwa.

Witold KARPYZA

***Na zdjęciach*: autor w 1970 r., dwór w Sznipowie**

Z HISTORII SZCZUCZYNA

Budynek szkoły Nr. 1 w Szczuczynie wybudowany został w 1963 r., jako gmach prawosławnego duchownego seminarium. Przyjmowano uczniów, którzy ukończyli 4 klasy. Pracowało czterech nauczycieli. Kierownikiem szkoły był pop miejscowej cerkwi. Mieli wspaniały chór, posłuchać którego zbierało się dużo ludzi. Ukończyło tę szkołę około 400 osób. W 1915 roku szkoła została ewakuowana do Rosji.

Później w tym budynku funkcjonowało Państwowe Seminarium Nauczycielskie, kierowane przez dyrektora Floriana Kotowicza, a potem przez dyrektora Kazimierza Omiljanowicza. Absolwenci otrzymywali świadectwo dojrzałości i prawo nauczania w szkole powszechnej. Od 1933 roku szkołę przekształcono stopniowo w czteroletnie Państwowe Seminarium Ogólnokształcące, z "małą" maturą i po niej trzyletnie Liceum Pedagogiczne, z "dużą" maturą. W klasach gimnazjalnych obowiązywały granatowe mundurki i płaszcze z niebieskimi wypustkami i metalowymi guzikami. Czapki też jednakowe.

Dziewczęta obowiązywały takie same kolory mundurków, beretów, wypustek, tarcz i guzików. Dodatkowo obowiązywały w sezonie letnim białe bluzki i białe skarpetki. Dominowały buciki czarne. Nauka w gimnazjum była droga. Roczne opłaty czesnego wynosiły 300 zł. (wartość dwóch krów), na bibliotekę wpłacało się 10 zł (równowartość półbutów czeskich), na łaźnię 10-20 zł, pracownia robót ręcznych 5-10 zł i tyle na komitet rodzicielski. Kwatera prywatna kosztowała rocznie około 100 zł, a internat z wyżywieniem, około 300 zł. Na książki - około 20 zł, dodatkowe rozchody na ubranie do ćwiczeń.

Sytuację ratowały częściowo stypendia - nieliczne państwowe i trochę liczniejsze z urzędów powiatowych i gminnych, naturalnie, głównym warunkiem otrzymania obniżki czesnego, albo przyznania częściowego, lub całkowicie bezpłatnego wyżywienia w stołówce, czy miejsca w internacie - były bardzo dobre, lub dobre wyniki w nauce. W pierwszej kolejności byli zwalniani z różnych opłat uczniowie najbiedniejsi. Znaczne ulgi przysługiwały dzieciom pracowników państwowych. Nic więc dziwnego, że w ówczesnym gimnazjum uczyło się tylko po kilkoro dzieci z całej gminy. Społeczność uczniowska była zróżnicowana także pod względem narodowościowym. Dominowała młodzież polska i białoruska, było trochę Żydów, sporadycznie uczyli się Litwini, Rosjanie, Niemcy i Tatarzy. Mimo tak dużej mozaiki, wszyscy żyli w idealnej zgodzie. O pozycji uczniów w klasie decydowały prawie wyłącznie jego walory koleżeńskie, osiągnięcia w nauce, oraz specjalne uzdolnienia sportowe, muzyczne itp., a nie pochodzenie społeczne, lub przynależność narodowościowa, czy wyznawana religia.



Budynek b. Seminarium Nauczycielskiego z dobudowaną siedzibą Gimnazjum i Liceum Pedagogicznego w Szczucynie Nowogródzkim, stan z 1938 r.

Ze wspomnień byłych uczniów o swoich nauczycielach, których nazywano profesorami. Porównuję często poziom ich wiedzy humanistycznej i specjalistycznej, walory etyczne i zdolności wychowawcze z nauczycielami późniejszej szkoły rosyjskiej, którzy przybyli po 1939 r. we Wschodu. Porównuję ich także z nauczycielami naszych współczesnych szkół średnich. Zawsze takie porównania wypadają zdecydowanie na korzyść nauczycieli gimnazjalnych. Cechował ich wielki patriotyzm, godność, zdyscyplinowanie, zaangażowanie społeczne, czynny udział w wychowaniu młodzieży, a także elegancja w ubiorze.

W okresie międzywojennym Szczuczyn Nowogródzki miał dobrze rozwinięte szkolnictwo podstawowe, a mianowicie polską siedmioklasową szkołę powszechną, którą kierował doświadczony nauczyciel, p. Fedorowicz, szkołę ćwiczeń przy seminarium nauczycielskim, szkołę żydowską z językiem żargonowym i drugą - z językiem hebrajskim.

Szczuczyn nie różnił się wiele ilością mieszkańców od Wasiliszek, Żołódka, Ostryny, ale różnił się, i to znacznie, pod względem narodowościowym. Na terenie Szczuczyna był klasztor Pijarów i kościół św. Teresy, cerkiew prawosławna, synagoga.

Ze wspomnień Hipolita Malinowskiego: "We wrześniu 1926 r. pociągiem relacji Warszawa-Baranowicze, a potem Wołkowysk-Lida, przyjechałem do stacji kolejowej Rożanka, gdzie przesiadłem na jednokonny pojazd, usytuowany na szynach kolejki wąskotorowej, zwany lorką lub końką . Pojazd ten wydawał się bardzo śmieszny i staroświecki. Niewielka lorka na czterech kołach, ustawiona na szynach, którą ciągnął jeden koń, posiadała zamontowane ławki, a na nich siedzieli pasażerowie i woźnica.

Szczuczyn był wtedy niewielkim miasteczkiem gminnym, o przewadze ludności żydowskiej. Lorka zatrzymała się w dużym prostokątnym rynku (około 2 ha), który stanowił centrum miasteczka. Po środku rynku mieściła się drewniana szopa - remiza żydowskiej ochotniczej straży pożarnej. Wokół rynku stały drewniane kramy żydowskie. Zapytałem kogoś o Państwowe Seminarium Nauczycielske. Zapytany łatwo mi je wskazał - bo w tym małym miasteczku był to wtedy chyba jedyny okazalszy murowany budynek piętrowy."

Wdzięczni swym Rodakom, którzy oddali życie za dobrobyt i niepodległość swego narodu, mieszkańcy Szczuczyna często przychodzą na katolicki cmentarz, gdzie spoczywają prochy Polaków, poległych w walce o wolność ziemi szczuczyńskiej, zebrane z rozrzuconych mogił w 1928 r. i uroczyście pochowane w zbiorowej mogile. Jest tu pomnik żołnierzy AK, poległych 29 kwietnia 1944 r. w walce o Szczuczyn.

Wacław DZIEŻYC

Szczuczyn

Kopia fotografii Stefana JACHIMCZUKA

WSPOMNIENIA

PÓŁ WIEKU

W tym roku mija 50-ta rocznica zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi w drugiej wojnie światowej. Przystępowały one do tej wojny jako sojusznicy Związku Sowieckiego, kończyły - pokonane przez niego i aliantów zachodnich. Straty Sowietów w tej wojnie były straszliwe. W ciągu wielu lat figurowała liczba ofiar ludzkich, wymieniona przez Chruszczowa - 20 mln. Następnie, już za Gorbaczowa, została ona powiększona o 7 milionów, a w 1991 r. podano, iż zwycięstwo kosztowało Związek Sowiecki 37 milionów obywateli. Wielu historyków, badaczy tamtego okresu, podaje liczbę ponad 45 milionów, co stanowiłoby jedną czwartą ówczesnego stanu ludności ZSRR.

Przez dziesiątki lat historiografia sowiecka i w dużej części zachodnia, uznawały za sprawcę jedynie Hitlera. Dopiero w ostatnich latach, w miarę ujawniania dokumentów archiwalnych i swobodnej, pozbawionej presji ideologicznej i klamry cenzury, analizy faktów i wydarzeń, zaczyna przeważać pogląd o aktywnej roli Stalina w rozpętaniu wojny. Przy tym, większa część zwolenników tej opinii, uważa, że wina Stalina jest niewspółmiernie większa. Ten pogląd reprezentuje również Wiktor Suworow, autor książek "Lodołamacz" i "Dzień "M"", poświęconych temu zagadnieniu. Jego zdaniem, Stalin przygotowywał się do wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom już od 1939 r., ale został przez Hitlera uprzedzony. Plan ten wynikał z ogólnej agresywnej strategii bolszewickiej, która dążyła do "wyzwolenia" Europy i świata od "wyzysku systemu kapitalistycznego". Tam, gdzie Sowieci zdążyli ją zrealizować, padły setki tysięcy i miliony ofiar.

Powszechnie wiadomo, że Hitler wydał dyspozycje opracowania planu "Barbarossa", inwazji na ZSRR 18 grudnia 1940 r. Wiktor Suworow twierdzi, że postanowienie o wojnie z Niemcami zapadło w Związku Sowieckim jeszcze 19 sierpnia 1939 r. Przyjrzyjmy się bliżej jego argumentom.

W czerwcu 1941 r., Niemcy hitlerowskie niespodziewanie zaatakowały Związek Sowiecki. Przed rozpoczęciem II wojny światowej nie miały one wspólnej granicy z Sowietami i nie mogły ich zaatakować, tym bardziej niespodziewanie. Moskwa pomogła Hitlerowi w rozbiorze Polski, wbijając sztylet w jej plecy, w momencie, kiedy Polacy rozpaczliwie stawiali opór inwazji nazistowskiej. W rezultacie tej akcji bezpieczeństwo Związku Sowieckiego bynajmniej nie zwiększyło się. Przeciwnie, obniżyło się gwałtownie. Kraje Europy Centralnej i Wschodniej były naturalnymi sprzymierzeńcami ZSRR, jeżeli chodzi o zagrożenie niemieckie. Z nimi właśnie trzeba było szukać przymierza przeciwko Hitlerowi. Ale Stalin takiego sojuszu nie szukał. W końcu mógł on pozostać neutralnym, lecz zamiast tego walił siekierą w plecy tych, którzy walczyli przeciwko faszyzmowi. Po upływie zaledwie dziesięciu miesięcy, od momentu podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow, dzięki wysiłkom Stalina, bariera rozdzielcza była całkowicie zniesiona od Oceanu Lodowatego do Morza Czarnego.

Polskę dzielono nie w Koncelarii Rzeszy, a na Kremlu. Hitler przy tym był nieobecny, obecny był Stalin. Później się okazało, że Hitler winny jest rozpoczęcia wojny, a Stalin - nie. Stalin - niewinna ofiara zaledwie i Stalin - wyzwoliciel Europy Centralnej i Wschodniej. Wojska Stalina popełniały na terytorium Polski takie same, a być może i większe zbrodnie, lecz Zachód mu wojny z niewiadomych przyczyn, nie wypowiedział. W ostatecznym rozrachunku, Polska, w obronie wolności której Zachód przystąpił do wojny, wolności nie uzyskała, a była oddana w niewolę stalinowską, razem z całą Europą Centralną. Jak to mogło się stać? Wiktor Suworow próbuje dać odpowiedź na to pytanie na podstawie analizy wydarzeń i posunięć władz komunistycznych w przeciągu kilku lat, poprzedzających wybuch wojny. Jego wniosek jest jednoznaczny - kierownictwo sowieckie przygotowywało Armię Czerwoną i cały kraj do inwazji na Niemcy i Europę Zachodnią. Okupacja Zachodu była głównym celem, w którym Związek Sowiecki rozpętał drugą wojnę światową. Ostateczną zaś decyzję o rozpoczęciu wojny, Stalin podjął 19 sierpnia 1939 r. Następstwem tej decyzji miała być zwycięska "wyzwoleńcza" wojna na Zachodzie. Ale żeby ją rozpocząć, Stalin powinien był zrobić, zdawałoby się, niemożliwe - zawrzeć przymierze z Hitlerem i w ten sposób rozwiązać Hitlerowi ręce. Tym bardziej, że Stalin nie miał zamiaru ani się bronić, ani, tym bardziej, nie uczestniczyć w wojnie. "Korytarze" przez polskie terytorium, których żądał ZSRR, potrzebne były Stalinowi, z jednej strony, ale sowietyzacji Polski, z drugiej, "korytarze" te dawały możliwość nieoczekiwanego uderzenia w plecy Niemiec w przypadku, jeżeli wykrwawią się one w wojnie przeciwko Francji, Wielkiej Brytanii i USA.

Drugiej wojny światowej więc mogło nie być. Wybór należał do Stalina. Miał on dwie możliwości: oficjalnie i twardo oświadczyć, iż najazd na Polskę zmieni się w długą i uporczywą walkę, do której Niemcy nie są przygotowane, lub też przedłużać pertraktacje z W. Brytanią i Francją, dając Hitlerowi do zrozumienia, że w razie czego będzie miał przeciwko sobie potęgi po obu stronach granic, co oznaczałoby faktyczną blokadę Niemiec. Ale Stalin obrał trzecią drogę: Hitlerze, atakuj Polskę, ja tobie pomogę. Hitler zaatakował... i otrzymał wojnę ze strony Anglii i Francji. Co i było Stalinowi potrzebne. 19 sierpnia 1939 r. Stalin zapalił przed Hitlerem zielone światło, dał mu znać, że może bezkarnie zaatakować Polskę. Podpisanie układu Ribbentrop-Mołotow było już tylko technicznym uregulowaniem generalnej decyzji Kremla, skazującym, zresztą, kilka krajów na utratę niepodległości.

Skąd się wzięła ta data - 19 sierpnia 1939 r? Tego dnia odbyło się posiedzenie Politbiura Partii Komunistycznej Związku Sowieckiego, na którym zapadła ta tragiczna dla świata decyzja. Historycy sowieccy przez cały czas dowodzili, że tego dnia żadnego posiedzenia Politbiura nie było, tym bardziej, rzekomo, nie podejmowano żadnych decyzji. Dopiero po ponad 50-u latach, generał Dmitrij Wołkogonow 16 stycznia 1993 r. opublikował w moskiewskim dzienniku "Izwiestija" artykuł, w którym dowodził, że takie posiedzenie miało miejsce, o czym świadczą znalezione przez niego w archiwum protokoły.

W 1940 r. Niemcy odczuwały dotkliwe braki surowców strategicznych, szlaki morskie były zablokowane i dlatego surowce te Hitler mógł kupować w wystarczającej ilości tylko od Rosji. W zamian Niemcy zmuszone były sprzedawać technologię i technikę wojskową, włącznie z najnowocześniejszymi samolotami, działami, statkami, sprzętem bojowym itd. Stalin wiedział o krytycznym stanie niemieckiej gospodarki i mógł Hitlerowi surowców strategicznych nie sprzedawać. Ale Stalin chciał, żeby wojna w Europie rozpalała się coraz bardziej, żeby Francja, W. Brytania, Niemcy i inne kraje wyniszczyły się wojną nawzajem. Miał on zamiar skorzystać z ich słabości i narzucić wyczerpanej Europie swoje porządki.

Cały system bazowania wojsk sowieckich i floty wojennej, cały przemysł i gospodarka ZSRR w ogóle, od 1939 r. były nastawione na agresywną wojnę. Różnica między Hitlerem a Stalinem polegała na tym, że Hitler początkowo wdał się w wojnę z całym światem, walczył ponad dwa lata, a dopiero po tym rozpoczął mobilizację przemysłu dla potrzeb wojny. Stalin działał akurat odwrotnie. Za wszelką cenę starał się odwlec moment przystąpienia Związku Sowieckiego do wojny, lecz mobilizację przemysłu i przestawienie go na system czasu wojennego, rozpoczął jeszcze w styczniu 1939 r. Już we wrześniu 1939r. zaczęto tworzyć dziesiątki nowych dywizji i korpusów, a decyzję o ich utworzeniu i mianowaniu dowódców podjęto 19 sierpnia 1939 r. Tylko ilość pułków artylerii polowej postanowiono zwiększyć ze 144 do 341. Ich liczba była większa, niż we wszystkich armiach świata razem wziętych.

"Wielu historyków uważa - pisze W. Suworow - że najpierw Stalin zdecydował się na podpisanie układu pokojowego z Hitlerem, a następnie postanowił szykować się do nagłego ataku przeciwko Niemcom. Mi zaś raptem się odsłoniło, że nie było dwóch różnych decyzji. Podpisanie pokoju z Niemcami i ostateczne zdecydowanie się na nieunikniony podbój Niemiec - jest jedną decyzją, są to dwie części jednego zamiaru".

1 września 1939 r. Hitler zaatakował Polskę i data ta uważana jest za początek II wojny światowej. Hitler był zbrodniarzem i potworem. Ale nie trzeba zapominać, że w świecie istniał i drugi bardziej przebiegły potwór - Stalin. On właśnie podjął w połowie sierpnia 1939 r. decyzję, które nie można było odwołać, które nie pozostawiały Związkowi Sowieckiemu żadnej innej możliwości, prócz wojny. Jesienią 1939 r. zarządzono masowe powołanie do wojska. Wytłumaczyć to można tylko jednym - Stalin podjął decyzję rozpoczęcia wojny i przystąpienia do niej przed 1 września 1941 r. Układ Ribbentrop-Mołotow był natomiast wymyślony przez Stalina po to, żeby rękami Hitlera rozpocząć wojnę, która później zamieniła się w II wojnę światową.

Komuniści w ciągu ponad 50 lat zapewniali nas o tym, że Stalin ufał Hitlerowi. Fakty zaprzeczają temu. Cała sprawa wyglądała zgoła odwrotnie. Hitler zaufał Stalinowi i podpisał układ, który stawiał Niemcy w sytuacji z góry przegranej - wojny przeciwko całej Europie i światu całemu, czyniąc je jedynym winowajcą tragicznych następstw. W rzeczywistości winowajców było dwóch. Stalin nie zdążył zakończyć tajnej mobilizacji. Hitler go wyprzedził, zadając cios w momencie, kiedy Armia Czerwona i cały Związek Sowiecki znajdowały się w najbardziej niewygodnej dla odparcia inwazji sytuacji - same szykowały się do ataku i nie były nastawione na długotrwałą obronę. Hitler uderzył pierwszy. Dlatego sowieckie przygotowania do wojny stały się dla Stalina katastrofą, podsumowuje W. Suworow.

Związek Sowiecki odniósł ostatecznie ciężkie i krwawe zwycięstwo w wojnie, której sam był współinicjatorem. Okupił go dziesiątkami milionów istnień ludzkich.

W przeddzień 50-tej rocznicy tego zwycięstwa, w Rosji, prezydent Jelcyn podpisał dekret o zwalczaniu faszyzmu i innych ruchów ekstermistycznych, tym razem już w jego własnym kraju. Historia powtarza się, ale zawsze inaczej.

Jerzy WASZKIEWICZ

POSZUKUJĘ KOLEŻANEK

Poszukuję dwóch kobiet lat 74 z Prużany, które w 1940 r. jako młode dziewczyny siedziały ze mną w więzieniu w Baranowiczach. Te młode dziewczyny, to Halina Cepryńska lub Cypryńska, oraz Janina Słonko, obie urodzone w 1920 lub w 1921 r. Do aresztowania latem 1940 r. mieszkały w Prużanie i tam były ich rodziny. Może znajdzie się ktoś, kto o nich wie cokolwiek. Siedziałyśmy razem w Baranowiczach od lata 1940 r. do 20 stycznia 1941 r., kiedy to mnie wywieziono na sąd do Mińska. Podobno w kwietniu Halina C., nazywana Dzidką, została skazana na karę śmierci. O Inie nic nie słyszałam.

Proszę również o informacje o skazanych na śmierć w końcu stycznia 1941 r., następujących osobach z Lidy: Bogdanowicz, Bombiel, Bogucki (chyba Marian), Jerzy Bakłan, Helena Fomina, Walentyna Wieremiej.

Odpowiedzi proszę kierować pod adresem:

Joanna JANUSZCZAK

81-317 Gdynia

ul. Warszawska 25/23

Polska

Stanisław Mikołajczyk

POLSKA ZGWAŁCONA

ODCINEK XII

KATYŃ

W dniu 15 kwietnia radio Moskwa odrzuciło oskarżenia niemieckie, jako nikczemne kłamstwa i oświadczyło:

W ostatnich dwu czy trzech dniach, kłamcy Goebbelsa rozpowszechniali fałszywe wiadomości o wymordowaniu przez Sowiety na wiosnę 1940 roku polskich oficerów w rejonie Smoleńska. W tym nowym wymyśle, pełnym prowokacji i kłamstw, faszyści niemieccy wymienili wioskę Gniezdowo. Milczą oni jednak, gdy chodzi o fakt, że Gniezdowo jest siedzibą archeologicznych badań kopców, w których chowano umarłych. Jest to dobrze znane miejsce grobów historycznych. Nikt nie da się wprowadzić w błąd kłamstwami niemieckich faszystów.

Mając nadzieję, że uda się uzyskać bezstronną ocenę tych przerażających wiadomości, generał Sikorski zdecydował się na przekazanie tej sprawy do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W dniu 16 kwietnia 1943, polski minister Obrony Narodowej, generał Marian Kukiel, wydał następujące zestawienie faktów wraz z oświadczeniem:

W dniu 17 września 1940 roku, oficjalny organ Armii Czerwonej "Czerwona Gwiazda" podał, że w czasie walk, które miały miejsce po 17 września 1939 roku, 181,000 polskich jeńców wojennych dostało się do niewoli sowieckiej. Z tej liczby około 100000 stanowili oficerowie zawodowi i oficerowie rezerwy.

Stosownie do wiadomości, posiadanych przez Rząd Polski, utworzono wtedy trzy wielkie obozy polskich jeńców wojennych na terenie ZSRR.

1. W Kozielsku, na wschód od Smoleńska;

2.W Starobielsku, blisko Charkowa;

3. W Ostaszkowie, blisko Kalinina, gdzie skoncentrowano policję i żandarmerię.

Na początku 1940 roku, władze sowieckie powiadomiły jeńców, że wszystkie trzy obozy zostaną zlikwidowane i że będą oni mogli wrócić do swoich domów i rodzin. W tym celu, jak twierdzili, sporządzono listy miejscowości, do których poszczególni jeńcy zechcą udać się po zwolnieniu.

W tym czasie było:

1. W Kozielsku, około pięciu tysięcy ludzi, włączając w to około 5 tysięcy oficerów.

2. W Starobielsku około 3 920 ludzi- włączając ludność cywilną; resztę stanowili oficerowie, a wśród nich lekarze wojskowi.

3. W Ostaszkowie około 6570 ludzi, włączając w to 380 oficerów. W dniu 5 kwietnia 1940 rozpoczęto likwidowanie tych obozów i co kilka dni wywożono z nich ludzi, w grupach od 60 do 300. Trwało to do końca maja. Z Kozielska wysyłano ich w kierunku Smoleńska, a tylko 400 osób skierowano w czerwcu 1940 do Griazowca w rejonie Wołogdy.

Gdy po zawarciu polsko-rosyjskiego paktu, w dniu 30 lipca 1941 i po podpisaniu umowy wojskowej, w dniu 14 sierpnia 1941, Rząd Polski przystąpił do formowania Armii Polskiej na terenie ZSRR, spodziewano się, iż oficerowie ci stworzą kadry oficerów starszych i młodszych tejże Armii. Przy końcu sierpnia 1941, grupa polskich oficerów z Griazowca, przybyła do oddziałów polskich w Buzułuku. Nie zjawił się natomiast żaden z oficerów, wywiezionych z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa.

W ogólności, zaginęło więc około 8300 oficerów, nie licząc 7000 podoficerów, szeregowych i cywilów, którzy byli w tych obozach, gdy je likwidowano.

Zaniepokojeni tym stanem rzeczy, ambasador Kot i generał Sikorski, wysyłali do kompetentnych władz sowieckich zapytania, z prośbą o wyjaśnienie losu tych oficerów. W rozmowie z Wyszyńskim, zastępcą komisarza ludowego Spraw Zagranicznych, w dniu 6 października 1941, ambasador Kot pytał o zaginionych oficerów. Otrzymał odpowiedź, że wszyscy jeńcy wojenni zostali zwolnieni, a więc i oni muszą być na wolności. W październiku i listopadzie, w rozmowach z premierem Stalinem, Mołotowem i Wyszyńskim, ambasador Kot powracał przy każdej okazji do sprawy jeńców i nalegał na to, aby mu doręczono ich listę. Było bowiem wiadomym, że Rząd Sowiecki sporządził ją bardzo dokładnie i z detalami.

W czasie wizyty w Moskwie, w dniu 3 grudnia 1941, premier Sikorski w rozmowie z premierem Stalinem interweniował w sprawie uwolnienia wszystkich polskich jeńców wojennych, a ponieważ nie doręczono mu dotąd listy sporządzonej przez władze sowieckie, wręczył on premierowi Stalinowi przy tej okazji niekompletną listę 3,945 oficerów polskich, którą zdołali skompletować ich koledzy z obozów. Stalin zapewnił generała Sikorskiego, że amnestia miała charakter ogólny i obejmowała zarówno wojskowych, jak i ludność cywilną. W dniu 18 marca 1942, generał Anders doręczył Stalinowi dodatkową listę 800 oficerów. A jednak, ani jeden oficer wymieniony na którejkolwiek z tych list, nie znalazł się w Armii Polskiej.

Oprócz interwencji w Moskwie i Kujbyszewie, sprawa polskich jeńców wojennych była tematem częstych rozmów pomiędzy ministrem Raczyńskim i ambasadorem Bogomołowem. Minister Raczyński wręczył mu w dniu 28 stycznia 1942 roku notę, która zwracała uwagę na fakt, że nie odnaleziono dotąd tysięcy polskich oficerów. W dniu 13 marca 1942, ambasador Bogomołow poinformował ministra Raczyńskiego, że zgodnie z dekretem Prezydium Najwyższej Rady ZSRR i zgodnie z oświadczeniem komisarza ludowego Spraw Zagranicznych, przepisy amnestii zostały w pełni zastosowane zarówno do wojskowych, jak i do ludności cywilnej.

W dniu 19 maja 1942, ambasador Kot wysłał memorandum do komisariatu ludowego Spraw Zagranicznych, w którym oznajmił z żalem, że nie dostarczono mu dotychczas listy jeńców wojennych, wyraził głębokie zainteresowanie ich losem, oraz wskazał na wartość, jaką ci oficerowie przedstawialiby w walce z Niemcami. Ani Rząd Polski, ani Polska Ambasada w Kujbyszewie, nie otrzymały nigdy wiadomości, odnośnie miejsca pobytu zaginionych oficerów i innych jeńców wojennych, deportowanych z trzech, wyżej wymienionych obozów.

CDN

24, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Д. Хрыстаў. Літургія па матывах старабалгарскіх распеваў. 9.00. «Уладыка». Тэлефільм. 9.30. «АВС-клуб». 9.45. «Тэлебом». Шоу-конкурс маладых выканаўцаў. 11.00. Мультфільм. 11.20. Да 50-годдзя Перамогі. «Дзякуй, салдат». Тэлефільм. 12.00. «Вадзіцель аўтобуса». Маст. фільм. 1-я і 2-я серыі. 14.10. «З музыкай на «Вы». Расціслаў Лагонда. 14.55. Спартакіяда Беларусі па боксу. Фіналы. 15.35. КВЗ. Чвэрць фінала рэспубліканскага турніру. 16.35. «Я не жыву мінулым». Тамара Ніжнікава. 17.10. Праспект. 17.40. «У нас дома». Знаёмства з сям'ёй паэта Анатоля Вярцінскага. 18.15. «Жывая гісторыя». Сафійскі сабор. 18.30. «Пяць зорак». Тэлегульня. 19.20. «Скарбы». 19.40. Кола часу. Гістарычны каляндар. Красавік. 20.05. «Пяць вечароў са Стэфаніяй Станютай». Частка 1-я. 20.30. Дзень стагоддзя. 20.40. Калыханка. 21.00. Навіны. 21.40. Студыя «Палітыка». 21.55. Кліп-канцэрт. 22.05. Спартыўны тэлекур'ер. 22.25. Шоу-прагноз. 22.30. «Етвызь-95». Дзённік фестывалю заходнепалескай эстраднай песні. 22.45. «Полымя». Маст. фільм. 2-я серыя.

1 КАНАЛ

5.00. Тэлеутро. 8.00, 23.30. Новости. 8.20. «Аляска Кид». Телесериал. 2-я серия. 9.10. Поле чудес. 9.55. Мультфильм. 10.10. «Идея власти... власть идеи». Док. сериал. 5-я серия. 11.00, 14.00. Новости (с сурдопереводом). 13.00. «Иванов, Петров, Сидоров...». Информационно-развлекательная программа. 13.35. Ждите ответа. 14.20. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 15.00. «Повитаем в звездном небе». Мультфильм. 4-я серия (Франция). 15.15. Созвездие Орфея. 15.25. Звездный час. 16.00. Шпаргалка. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.30. Рэп. 17.00, 20.00. Время. 17.15. «Угадай мелодию». Телеигра. 17.40. В эти дни 50 лет назад. 17.55. Час пик. 18.15. «Аляска Кид». Телесериал. 2-я серия. 19.05. Мужчина и женщина. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.45. «Дело Сен-Романа». Телесериал. 4-я серия. 21.40. Версия. 21.55. Гол. 22.25. Пресс-клуб.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Ритмика. 7.40. Звезды говорят. 7.45. Требуются... требуются... 7.50. Время деловых людей. 8.15. Телегазета. 8.20. Всемирные новости Эй-би-си. 8.45. Формула 730. 9.15. Крестьянский вопрос. 9.35. Вавилонские игры. 11.30. «Деловая Россия». 15.05. «В этот день...». 15.10. Там-там новости. 15.25. Праздник каждый день. 15.35. Мульти-пульти. 16.20. Новая линия. 16.50. «Никто не забыт». 17.05. «Первый в XX веке». Док. фильм. 17.15. Спасение 911. 18.10. «Купить — не купить». 18.20. Устами младенца. 19.25. Подробности. 19.35. «Кумир». Телеспектакль. 20.40. Репортер. 21.00. Без ретуши. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Интервью Председателя Государственной Думы РФ И. П. Рыбкина. 23.10. «Певческие биеннале «Москва — Санкт Петербург». Л. Шемчук. 0.00. Экран криминальных сообщений.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00, 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30. Музыкальная программа для детей. 9.45. Гимнастика. 9.50. Мультфильм. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык для детей. 11.05. «Доктор Квинн». Сериал. 11.50, 16.55. Музыкальная программа. 12.00. Программа для животных. 12.20. Что меня беспокоит? 12.30. Моя жизнь. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40. Сталинизм по-польски. 13.55. Док. фильм. 14.50. Огнем и мечом. 15.05. Охотники за тайнами. 15.15. Энциклопедия второй мировой войны. 15.35. Тайная история СССР. 16.00. Музыкальный журнал. 16.30. Программа для подростков. 17.25. Суперобучение. 17.35. Играй с нами. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Публицистическая программа. 19.10. «Марфи Браун». Сериал. 19.35. Юбилейная программа. 20.00. Вечеринка. 21.10. Телетеатр. 22.35. Пульс дня. 22.55. Тележурнал. 23.15. Неделя президента. 23.25. Миниатюры. 23.30. Тележурнал. 00.20. «Прощай, куколка». Худ. фильм. 01.55. Развлекательная программа.

ПОЛЬША-2

14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20. «Дворец под оливами». Сериал. 15.25, 16.00. Мультсериал. 15.55. Приветствие. 16.30. Мультхобби. 17.00. Аппетит на здоровье. 17.30. Футбольный журнал. 18.00. Док. фильм. 19.10. Местная программа. 20.00. Телетурнир. 20.35. Сказки не только для детей. 21.00. «Алло, алло». Сериал. 21.35. Автожурнал. 23.40. «Эмилия». Сериал. 23.20. Департамент искусств. 00.00. Зов о помощи. 00.35. Международный конкурс вокалистов. 01.05. Музыкальная программа.

25, ВТОРНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Студыя «Палітыка». 8.05. Фінансавы час. 8.20. Мультфільм. 8.45. «Сямейныя вечары». Тэлефільм. 9.00. Тэлебачанне — школе. Выяўленчае мастацтва. 9.30. Дзень стагоддзя. 9.00. «Аты-баты шлі салдаты». Маст. фільм. 11.00. «Усё пра ўсё». Інфармацыйна-пазнавальная праграма. 11.20. Тэлесябрына. 11.35. «Беларусы ў Амерыцы». Перадача 6-я. 12.20. Чацвёртае вымярэнне. Духоўна-інтэлектуальны канал. 13.30. «Крок». «Правінцыя». (Гр.). 15.20. Надзея. Спорт у жыцці інвалідаў. (Гр.). 15.50. «Кантакт». Публіцыстычная праграма (Гр.). 16.20. Тэлебачанне — школе. Гісторыя Беларусі. 16.50. «Гараднiца». Перадача з Гродна. 17.30. Урокі Н. Наважылавай. 18.00. АТН. Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. 18.45. Шоу-прагноз. 18.50. Футбол. Алімпійскі адборачны турнір. Зборная Беларусі — зборная Мальты. 2-гі тайм. 19.50. Студыя «Эксклюзіў». 20.00. «Маё каханне, мой смутак». 20.30. «Скрыжалі». 20.40. Калыханка. 21.00. Навіны. 21.40. Студыя «Палітыка». 21.55. Кліп-канцэрт. Анжэліка Варум. 22.10. «Сенсацыя». Маст. фільм. 7-я серыя. 23.05. Навіны. 23.20. Мужчынскія гульні. 0.10. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. 8.00, 23.15. Новости. 8.20. «Аляска Кид». Телесериал. 3-я серия. 9.15. Человек и закон. 9.50. Накануне большого футбола. 10.10. «Идея власти... власть идеи». 6-я серия. 11.00, 14.00. Новости (с сурдопереводом). 13.00. «Иванов, Петров, Сидоров...». Информационно-развлекательная программа. 13.35. Огород круглый год. 14.20. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 15.00. Домисолька. 15.20. Марафон-15. 15.40. Волшебный мир, или Синема. 16.00. Детские новости. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.30. Джэм. 17.00, 20.00. Время. 17.15. «Угадай мелодию». 17.55. Час пик. 18.15. «Аляска Кид». Телесериал. 3-я серия. 19.05. Тема. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Из первых рук. 20.55. «Прощание славянки». Худ. фильм. 22.15. Версия. 22.35. Хит-парад Останкино.

КАНАЛ «РОССИЯ»

16.50. Карьера. 17.20. «Солдатский медальон». 17.50. Ваше право. 18.05. L-клуб. 19.25. Подробности. 19.35. «Непоря..очный дядя». Худ. фильм (Италия). 21.20. «В гостях у «Летучей мыши». 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Хоккей. Чемпионат мира. Россия — Швейцария. 3-й период. 23.25. Экран криминальных сообщений.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00, 17.00. «Первые поцелуи». Сериал. 9.30, 17.25. Программа для детей. 9.55. Гимнастика. 10.00, 13.00, 20.40. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык для детей. 11.00. «Бенони и Роса». Сериал. 12.00. Рынок труда. 12.20. Приглашение к столу. 12.30. Киножурнал. 12.50. Сто лет. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.40, 14.25. Атом, звезды, жизнь. 13.55. Компьютерная школа. 14.10. Книга чудес техники. 14.40. Камни с той и не с той земли. 15.45. В мире науки. 15.50. Приветствие. 16.00. Музыкальная программа. 16.30. Зеленым вверх. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Спортивная студия. 20.20. Вечеринка. 21.20. «Ах, эти дети». Худ. фильм. 22.55. Пульс дня. 23.10. Сеймограф. 23.20. Люди, власть, деньги. 01.15. Публицистическая программа. 01.40. Петр Думала. 02.15. Жизнь моя.

ПОЛЬША-2

14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20. «Запретная любовь». Сериал. 15.05. Тележурнал. 15.40. В чем дело? 15.50, 20.35. Мультсериал. 15.55. Приветствие. 16.00. Сериал. 16.30. Спортивная студия. 17.00. Письма из Европы. 18.00. Тележурнал. 18.40. Католическая программа. 19.10. Местная программа. 20.00. Тележурнал. 21.50. Спортивная программа. 22.30. Экогологическая программа. 22.40. Репортеры второй программы представляют. 23.05, 01.05. Худ. фильм. 00.45. Тени жизни.

26, СРЕДА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

Дзень Чарнобыльскай трагедыі. 7.40. Маё Палессе». Кінанарыс. 7.50. Эканамікст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.15. Студыя «Палітыка». 8.30. «Купалінка». Фільм-канцэрт. 9.00. Дзевятая паслячарнобыльская вясна. Прымаюць удзел прадстаўнікі Беларускага дзіцячага фонду, дабрачынных фондаў рэспублікі. 9.15. Студыя «Ч/б». Экалогія і дзеці. 9.30. Студыя «Палітыка». 9.45. «Апакаліпсіс». Відэафільм. 9.55. Чарнобыль: праблемы і вырашэнні. 10.45. Ахова пакінутых вёсак. Кінанарыс. 11.00. Жалобны мітынг, прысвечаны ахвярам Чарнобыля. 11.30. А жыць трэба. Сустрэча з кіраўнікамі забруджаных раёнаў і прадстаўнікамі арганізацый і устаноў, дабрачынных фондаў Беларусі. 12.00. Мне сніцца роднае Палессе. 12.20. Аўталаўкі едуць па зоне. Сустрэча з намеснікам старшыні Белспажыўсаюза М. В. Кастырыкай. 12.40. «Горад над Прыпяць-ракой». Тэленарыс. 13.00. Дапамога ад Чырвонага крыжа. Інтэрв'ю з прэзідэнтам рэспубліканскага таварыства Чырвонага крыжа А. А. Рамановскім. 13.15. «Імгненне радасці». Тэлефільм. 13.25. Адкрыты мікрафон. Прымаюць удзел прадстаўнікі камерцыйных банкаў, фінансавых арганізацый і фірм. 14.00. «Жах смерці». Тэлефільм. 14.35. Сачыненне на вольную тэму. Падвядзенне вынікаў рэспубліканскага конкурсу. 14.45. Чарнобыль у мастацтве. Мастак А. Далідовіч. 15.00. Адпачынак і аздараўленне людзей з забруджаных раёнаў. Інтэрв'ю з загадчыкам аддзела Федэрацыі прафсаюзаў Беларусі А. М. Сушко. 15.20. Чарнобыльскі міністр. Тэленарыс. Прысвечаны памяці Г. А. Гатоўчыца, Першага міністра мінчарнобыля Украіны. 15.50. Замежжа — Чарнобылю. Прымаюць удзел паслы Ізраіля, Італіі, Вялікабрытаніі. 16.15. Дзякуй вам, людзі. Рэпартаж з будаўніцтва дзіцячага аддзялення бальніцы ў Століне. 16.25. Фірма «Белнацыяналсервіс» — дзецям Чарнобыля. 16.35. «Лёс героя Ігнаценка». Тэленарыс. 16.50. Наш боль — Чарнобыль. 17.20. Дзённік Прынёмання. (Гр.). 17.30. Тэлевізійны кабінет улады. (Гр.). 18.00. АНТ, Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. 18.50. Футбол. Адборачны матч чэмпіяната Еўропы. Зборная Беларусі — зборная Мальты. У перапынку — Мультфільм. 20.50. Калыханка. 21.00. Навіны. 21 .40. Тэлевізійная прэс-канферэнцыя міністра па надзвычайных сітуацыях І. А. Кенік. 22.40. Званы Чарнобыля. 22.55. Белая Русь... Чорная быль. 23.25. Вертыкаль. Пошта прэзідэнта. 23.50. Якім будзе новы дзень? Інтэрв'ю аб перспектывах пражывання ў Чарнобыльскай зоне. 0.15. Канцэрт-рэквіем.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. 8.00, 23.15. Новости. 8.20. «Аляска Кид». Телесериал. 4-я серия. 9.10. В мире животных (с сурдопереводом). 9.45. Стадион. 10.05. «Природа мира». Научно-популярный телесериал. Фильм 8-й. 11.00, 14.00. Новости (с сурдопереводом). 13.00. «Иванов, Петров, Сидоров...». Информационно-развлекательная программа. 13.35. «Пойми меня». Телеигра. 14.20. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 15.00. Посмотри, послушай. 15.20. «Путешествие в прошлое». Мультсериал (США). 15.50. Фэн-клуб. 16.00. Шпаргалка. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.30. Тин-тоник. 17.00, 20.00. Время. 17.15. «Угадай мелодию». Телеигра. 17.40. В эти дни 50 лет назад. 18.00. Час пик. 18.20. «Аляска Кид». Телесериал. 4-я серия. 19.10. Баскетбол. Чемпионат России. Мужчины. Финал. «Динамо» (Москва). — ЦСКА. 20.45. «Эх, путь-дорожка фронтовая...». 20.55. Футбол. Отборочный матч чемпионата Европы. Сборная Греции — сборная России. 22.50. Новые обыватели.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Ритмика. 7.40. Звезды говорят. 7.45. Требуются... требуются... 7.50. Время деловых людей. 8.15. Телегазета. 8.20. Всемирные новости Эй-би-си. 8.45. Формула 730. 9.15. Крестьянский вопрос. 9.35. Музыкальный экспромт. 9.45. «Санта-Барбара». 11.30. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Чья сторона? 16.20. «В этот день...». 16.25. Новая линия. 16.55. «Никто не забыт». 17.00. Золотая ветвь. 17.30. «Кино в мае». 17.40. Эксповидео. 17.55. «Музыка всех поколений». 18.25. Своя игра. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. «Марина». Премьера муз. видеофильма. 21.05. Зал ожидания. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Театральный разъезд. 23.25. Хоккей. Чемпионат мира. Россия — Франция. 3-й период.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00, 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30, 11.50, 16.00, 16.55. Музыкальная программа. 9.45. Гимнастика. 9.50. Мультсериал. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык для детей. 11.00. «Слава». Сериал. 12.00. От колыбели до дошкольника. 12.20. Энциклопедия. 12.30, 14.55. Тележурнал. 12.55. Наше государство. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.45. Польские обычаи. 14.00. Повторение истории. 14.30. Хроника отчизны. 15.20. Начало польского государства. 16.30. Молодежный журнал. 17.25, 18.25. Тележурнал. 18.00. Телеэкспресс. 18.50. Сатирическая программа. 19.05. «Юристы из города ангелов». Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Двойная двойка». Худ. фильм. 22.50. Пульс дня. 23.10. Репортаж. 23.25. Имею право. 00.20. «Декалог». Худ. фильм. 01.55. Пикассо и танец.

ПОЛЬША-2

14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20. Худ. фильм. 15.10. Тележурнал. 15.50. Мультсериал. 15.55. Приветствие. 16.00. Сериал. 16.30, 21.50. Спортивная студия. 17.00. Животные вокруг нас. 18.00. Док. фильм. 18.55. Розыгрыш лото. 19.10. Местная программа. 20.00. Колесо фортуны. 20.35. Программа для детей. 21.00. Публицистическая программа. 22.35. Экспресс репортеров. 23.05. Телетеатр. 00.05. Музыкальная программа.

27, ЧЕТВЕРГ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Мультфільм. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.15. Пратакол. 8.30. Да 50-годдзя Перамогі. «У небе «начныя ведзьмы». Маст. фільм. 9.45. «Беларусы ў Амерыцы». Перадача 7-я. 10.30. Тэлесябрына. 11.30. Урокі Наталлі Наважылавай. 12.05. Да 50-годдзя Перамогі. «Лясная сімфонія». Партызанскі матыў у сугуччы жыцця. 13.05. Планета людзей. 13.55. «Залатая ліра». Фестываль Беларускай песні. 14.45. Бон тон. 15.15. Відзьма-нявідзьма. 16.20. Вывучаем сваю гісторыю. 16.40. Тэлебачанне — школе. Беларуская літаратура. 17.05. «Надзея на добрачыннасць». Рэпартаж з марафона у г. Масты. (Гр.). 17.20. Дзённік Прынёмання. (Гр.). 17.30. Сам-насам. (Гр.). 18.00. АТН, Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. 18.45. «Гараднiца». Мастацкая праграма. (Гр.). 19.25. Пяць вечароў са Стэфаніяй Станютай. Частка 2-я. 20.10. «Маё каханне, мой смутак». 20.25. Дзень стагоддзя. 20.40. Калыханка. 21.00. Навіны. 21.40. Студыя «Палітыка». 21.55. 5+5. Інфармацыйна-рэкламны выпуск. (Гр.). 23.10. «Сенсацыя». Маст. фільм. 8-я серыя. 23.05. Навіны. 23.20. Шоу-прагноз. 23.25. «Крок». «Вялікая мядзведзіца». Кіно і відэа для моладзі. 23.55. Пад купалам Сусвету. 0.05. Чэмпіянат Беларусі па валейболу сярод жанчын. «Акмадор» (Мінск) — «Гомельдрэў» (Гомель).

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. 7.20. Солдаты Победы. Телемарафон. 8.00, 23.30. Новости. 8.20. «Аляска Кид». Телесериал. 5-я серия. 9.15. Клуб путешественников (с сурдопереводом). 10.00. «Природа мира». Телесериал. Фильм 9-й. 11.00, 14.00. Новости. (с сурдопереводом). 13.00. «Иванов, Петров, Сидоров...». Информационно-развлекательная программа. 13.35. «Пойми меня». Телеигра. 14.20. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 15.00. Мультитроллия. 15.20. На балу у Золушки. 15.40. Компьютер-холл. 16.00. Детские новости. 16.05. «Элен и ребята». Молодежный сериал. 16.30. До шестнадцати и старше. 17.00, 20.00. Время. 17.20. Лотто «Миллион». 17.55. Час пик. 18.15. «Аляска Кид». Телесериал. 5-я серия. 19.05, 20.45, 22.00. Солдаты Победы. Телемарафон. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 21.00. Баскетбол. Чемпионат России. Мужчины. Финал. «Динамо» (Москва) — ЦСКА, 2-й тайм. 21.45. Версия. 23.05. В мире джаза.

КАНАЛ «РОССИЯ»

8.20. Всемирные новости Эй-би-си. 8.45. Формула 730. 9.15. Крестьянский вопрос. 9.35. Сказки для родителей. 9.55. «Санта-Барбара». 11.30. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Кенгуру. 16.20. «В этот день...». 16.25. Новая линия. 16.55. «И помнит мир...». 17.25. «Папина музыка». 17.55. «Никто не забыт». 18.00. Эксповидео. 18.15. «Сиди и смотри». Юмористическая программа. 18.30. Лидер-прогноз. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. Астрология любви. Е. Камбурова. 21.00. 60 минут. Программа Си-би-эс и Российского ТВ. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Международный шахматный фестиваль «Кремлевские звезды-95». 22.55. Петербургские сезоны.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00, 17.00. «Безопасная пристань». Сериал. 9.30. Для детей. 9.45. Гимнастика. 9.50. Мультсериал. 10.00, 13.00, 20.30. Новости. 10.10. Мама и я. 10.55. Английский язык для детей. 11.05, 21.10. «Опасные задержания». Сериал. 11.55. Музыкальная программа. 12.00. Кулинарная программа. 12.20. Это легко. 12.30. Таков мир. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.45. Встречи с природой. 14.05, 15.20. Выстрел в десятку. 14.35. Животные мира. 15.05. Горы огня. 16.00. Развлекательная программа. 16.30. Телетурнир. 17.25. «Кро». Сериал. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Киножурнал. 18.40. Семья — семье. 19.05. «Доктор медицины». Сериал. 19.30. Католический журнал. 20.00. Десять заповедей. 20.15. Вечеринка. 22.05. Только в первой программе. 22.50. Сатирическая программа. 23.00. Правительственный журнал. 23.10. Полицейский журнал. 23.25. Пегас. 00.00. Хозяйственные новости. 00.15. Любой ценой. 01.05. Телетеатр «Деды».

ПОЛЬША-2

14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20, 22.35. Худ. фильм. 15.45. Приветствие. 16.00. В стране динозавров. 16.30, 01.55. Спортивная студия. 17.00. Программа о животных. 18.00. Док. фильм. 19.10. Местная программа. 20.00. Один из десяти. 20.35. Клуб пана Рыся. 21.00. Спортивная студия. 01.05. Телепредставление.

28, ПЯТНИЦА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Эканамікст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.15. Студыя «Палітыка». 8.30. «Маё каханне, мой смутак». 9.00. Тэлебачанне — школе. Беларуская літаратура. 9.30. «Крок». «Своечасова». 10.00. «У шэсць гадзін вечара пасля вайны». Маст. фільм. 11.30. «Зорная ростань». Тэлевізійны конкурс маладых артыстаў эстрады. Перадача 4-я. 13.25. «Пяць зорак». Тэлегульня. 14.15. «Музыка без межаў». 15.05. Да 50-годдзя Перамогі. «Парашуты на дрэвах». Маст. фільм. 1-я і 2-я серыі. 17.30. Мультфільмы. 17.40. Тэлеклуб «Удача». 18.00. АТН, Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. 18.45. Дзённік Прынёмання. (Гр.). 18.55. «Толькі па пятніцах». (Гр.). 19.40. Тэлесябрына. 20.00. Пяць вечароў са Стэфаніяй Станютай. Частка 3-я. 20.35. «Скрыжалі». 20.40. Калыханка. 21.00. Навіны. 21.40. Студыя «Палітыка». 21.55. Кліп-канцэрт. Алег Газманаў. 22.05. Эканамікст. 22.15. «Акалада». Музычна-забаўляльная праграма. 22.50. Вячэрні ілюзіён. «Ніці-гангстэр». Маст. фільм. (ЗША). У перапынку — Навіны. 1.40. Вясёлы уік-энд. 1.50. Шоу-прагноз. 1.55. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. 8.00, 23.15. Новости. 8.20. «Аляска Кид». Телесериал. 6-я серия. 9.15. Концерт Государственного академического сибирского русского народного хора. 9.40. Спорт. 10.05. «Природа мира». Телесериал. Фильм 10-й. 11.00, 14.00, Новости (с сурдопереводом). 13.00. «Иванов, Петров, Сидоров...». Информационно-развлекательная программа. 13.35. «Пойми меня». Телеигра. 14.20. В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». 15.00. Фильм-детям. «Белый клык». 4-я серия. 15.30. Эх, Самара-городок. 15.50. «Повитаем в звездном небе». Мультфильм. 5-я серия (Франция). 16.00. Шпаргалка. 16.05. Рок-урок. 17.00, 20.00. Время. 17.20. Человек и закон. 17.50. Бомонд. 18.10. «Аляска Кид». Телесериал. 6-я серия. 19.00. Поле чудес. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.45. «Дело Сен-Романа». Телесериал. 5-я серия. 21.35. Версии. 21.55. Взгляд. 22.35. Музобоз.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.50. Время деловых людей. 8.15. Телегазета. 8.20. Всемирные новости Эй-би-си. 8.45. Формула 730. 9.15. Крестьянский вопрос. 9.35. Музыкальный экспромт. 9.45. «Санта-Барбара». 11.30. «Деловая Россия». 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Разноцветная призма. 16.20. «В этот день...». 16.25. Новая линия. 16.55. «Тайна заброшенного рудника». Худ. фильм. 18.00. Горячая десятка. 19.25. Подробности. 19.35. «Санта-Барбара». 20.30. Хроно. 21.05. «К-2» представляет: «Перпендикулярное кино». 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Международный шахматный фестиваль «Кремлевские звезды-95». 22.55. Хоккей. Чемпионат мира. Россия — Германия. 3-й период.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00, 17.00. «Мода на успех». Сериал. 9.30, 17.25. Для детей. 9.45. Съешь это сам. 9.55. Гимнастика. 10.10. Мама и я. 11.00. «Каттс и его пес». Сериал. 11.45. Музыкальная программа. 12.05. Большой и маленький человек. 12.15. Сделай это вместе с нами. 12.30. Журнал национальных меньшинств. 13.10. Агробизнес. 13.15. Сельскохозяйственная программа. 13.45. Вокруг реформы образования. 14.05. Какая школа? 14.10. Репортаж. 14.25. Физиономия капли воды. 14.45. Если не Оксфорд, то что? 15.05. Кто ты есть? 15.25. Вокруг реформы образования. 16.00. Развлекательная программа. 18.00. Телеэкспресс. 18.20, 22.45. Тележурнал. 18.30. Культурно-публицистическая программа. 18.45. Тележурнал потребителя. 19.05. Свидание втемную. 19.50. Сатирическая программа. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Утиный суп». Комедия. 22.25. Пульс дня. 23.05. Дело для репортера. 00.20. Близкие встречи. 00.50. «Время лицеистов». Худ. фильм. 02.20. развлекательная программа.

ПОЛЬША-2

14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20, 22.35. Худ. фильм. 15.45. Приветствие. 16.00, 21.50. Спортивная студия. 16.55. Телепредставление. 17.30. «Здравствуй, класс». Сериал. 18.00, 24.00. Док. фильм. 19.10. Местная программа. 20.00. Один из десяти. 20.30. Концерт. 23.40. Тележурнал.

29, СУББОТА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Эканамікст. 8.10. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.25. «Скрыжалі». 8.30. «У песні маё жыццё». Фільм-канцэрт. 8.45. Студыя «Калыханка». 9.10. «Лулу — анёл кветак». Мультсерыял. 9.40. Здароўе. 10.05. «23 градусы 40 мінут на ўсход ад Грынвіча». 10.45. Мініфутбол. «Эльта» (Мінск) — «Трансмаш» (Магілёў), 2-й тайм. 11.30. Да 50-годдзя Перамогі. «Скрыжаванні вайны». Тэлевізійны спектакль. Частка 3-я. 12.30. «Так гэта было...». 12.50. «Калаж». Праграма для дзелавых людзей. 13.20. «Жывая зямля». Экалагічная праграма. 13.40. Чалавек і свет. Філасофскія дыялогі. 14.10. Тэніс. Кубак Дэвіса. Зборная Беларусі — зборная Украіны. 14.40. Хакей. Чэмпіянат Беларусі. «Цівалі» (Мінск) — «Нёман» (Гродна). 3-ці перыяд. 15.15. «Піф-паф». Забаўляльная праграма. 15.45. Шматгалоссе. 16.15. Позірк у будучыню. «Пасля 2000 года». 16.45. Тэлекрама. 16.55. «Банка коміксаў». 17.30. Клаксон. 17.40. «Зорная ростань». Перадача 5-я. 18.40. Фінансавы час. 18.55. Калумбус. Высокі стыль. 19.25. Пяць вечароў са Стэфаніяй Станютай. Частка 4-я. 19.55. Міжнародныя спартыўныя навіны. 20.25. Вясёлы уік-энд. 20.40. Калыханка. 21.00. Рэзананс. 21.40. Кліп-канцэрт. Леанід Агуцін. 21.50. Шоу-прагноз. 21.55. «Нов і К»-топ-ревю. 23.35. Маст. фільм «Дзіцяці да лістапада». 0.15. Тэніс. Кубак Дэвіса. Зборная Беларусі — зборная Украіны. 0.45. Відзьма-нявідзьма. 1.45. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. 7.45. Слово пастыря. Митрополит Кирилл. 8.00, 23.20. Новости. 8.20. Лего-го. 8.50. Фильм-детям. «Пожар во флигеле». 9.10. Мультфильм. 9.25. Утренняя почта. 10.00. Смак. 10.15. Здоровье. 10.45. Миниатюра. 11.00, 14.00. Новости (с сурдопереводом). 11.20. Провинция. 11.50. Актеры и судьбы. «Слепой музыкант». 13.20. Зеркало. 14.20. Спортивная программа. 14.50. К 50-летию Победы. Память о великой войне. Док. фильм. 15.40. В мире животных. 16.15. Кинопанорама. 17.00, 20.00. Время. 17.20. Брэйн ринг. 18.20. «Риск без контракта». Худ. фильм. 19.40. Спокойной ночи, малыши! 20.45. Под знаком Зодиака. Вечер эпиграмм. 21.35. «Дело Сен-Романа». Телесериал. 6-я серия. 22.30. Авторская программа В. Молчанова. Па-де труа.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.20. Звезды говорят. 7.30. Гостиница деда Мазая. 7.45. «Сергей Беликов в гостях у студии «Рост». 8.00. Пилигрим. 8.30. Парламентская неделя. 9.15. Футбол без границ. 9.55. Киноафиша. 10.10. Обратный адрес. 10.55. «В бой идут одни старики». Худ. фильм. 12.40. Шесть соток. 13.20. Де факто. 13.35. «Баллада о Янушке». Худ. телефильм (Польша). 14.30. «Как молоды мы были...». 15.25. «Ротор» (Волгоград). 17.55. «Без женщин жить нельзя на свете, нет». 19.25. «Бриллиантовая рука». Худ. фильм. 21.10. «В поисках литературы». 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Международный шахматный фестиваль «Кремлевские звезды-95». 23.10. Программа «А». 0.10. «Цезарь — завоеватель». Худ. фильм (Италия).

ПОЛЬША-1

8.00. Эхо недели. 8.15. Из Польши. 8.30. Все об огороде. 8.55. Агролиния. 9.30. Сериал. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Программа католической студии редакции для детей. 10.35. Для детей. 11.30. Квант. 12.00. Док. фильм. 13.10. Страна. 13.35. Музыкальная программа. 14.30. Мультфильмы У. Диснея. 15.45. Телетеатр. 17.00. Животные мира. 17.30. «Бруклинский мост». Сериал. 18.00. Телеэкспресс. 18.25. Тележурнал. 19.10. «Бэверли Хилз». Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Обвиняемые». Худ. фильм. 23.10. Телетурнир. 00.40. Спортивная суббота. 01.15. «Полный круг». Фильм ужасов. 02.45. «Опасное видение». Худ. фильм.

ПОЛЬША-2

11.30. Программа для детей. 13.00. Академия польского кино. 14.30. Вторая программа. 14.40. Сейчас — Польша. 15.15. Театрализованное представление. 15.45. Жизнь рядом с нами. 16.10. Львовские свадьбы. 16.30. Сериал. 17.15. Приветствие. 17.30, 20.00. Телетурнир. 18.00. Спортивная студия. 18.55. Розыгрыш лото. 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 19.10. Местная программа. 19.30. Семь дней — мир. 20.35. Сумасшедшие цифры. 21.00. Музыкальные встречи. 22.30. Слово на воскресенье. 22.35. Конкурс танца. 23.05. Худ. фильм.

30, ВОСКРЕСЕНЬЕ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. «Фокуснік». Фільм-канцэрт. 8.35. «АВС-клуб». 8.50. «Чарадзей Лад і сем прынцэс». Музычная казка для дзяцей. 9.05. Акно. Канал дзіцячай творчасці. 10.05. Урокі Наталлі Наважылавай. 10.35. Тураб'ектыў. Падарожжы, сустрэчы, адпачынак. 10.55. «Усё нармальна, мама». Забаўляльная праграма. 11.25. Аўта-парк. 11.40. Арсенал. 12.10. Тэніс. Кубак Дэвіса. Зборная Беларусі — зборная Украіны. 12.40. Паміж намі, жанчынамі. 13.10. «Віншуем вас». Канцэрт. 14.00. Да 50-годдзя Перамогі. «Стужка ўспамінаў». 14.40. «Мая ліра», Казімір Сваяк — паэт і асветнік. 15.05. Сітуацыя. Амаль дэтэктыўная віктарына. 15.35. «Каралі гітары». Музычная праграма. 16.05. Тэлевізійны дом кіно. Сустрэча з рэжысёрам Раманам Балаянам. 16.35. Тэлекрама. 16.45. Прэс імпрэза. 17.25. Стыль. 17.45. Таямніцы свету. «Экспедыцыя». Серыял. 2-я серыя. 18.30. Камп'ютэрны палігон. 19.00. Праспект. 19.30. Пяць вечароў са Стэфаніяй Станютай. Частка 5-я. 20.00. Навіны. 20.40. Шоу-прагноз. 20.45. Калыханка. 21.00. Кліп-канцэрт. 21.10. Вясёлы уік-энд. 21.25. «Сінема» прадстаўляе: «Парыж, Тэхас». Маст. фільм (Францыя — ФРГ). 23 .40. Абібок. 24.00. Пад купалам Сусвету. 0.10. Тэніс. Кубак Дэвіса. Зборная Беларусі — зборная Украіны.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. 7.30. Олимпийское утро. 8.00, 23.00. Новости. 8.20. С утра пораньше. 8.50. Мультфильмы. 9.15. Пока все дома. 9.45. Хрустальный башмачок. 10.30. Служу России! Армейский магазин. 11.05. Всемирная география. 12.00. Вся Россия. 12.25. Салют Победы. Заключительный концерт московского фестиваля народного творчества. 12.55. Без пяти 2000. Под знаком пи. 13.35. Живое дерево ремесел. 13.40. Спорт в обед. 14.00. Новости (с сурдопереводом). 14.20. Музыка в эфире. 15.10. Клуб путешественников. 16.00. Окно в Европу. 16.35. «Флона на чудесном острове». Мультсериал. 17.00. Время. 17.20. Суфлер. 18.00. Один на один. 18.30. Баскетбол. Чемпионат России. Мужчины. Финал. ЦСКА — «Динамо» (Москва). 2-й тайм. 19.20. Луи де Фюнес в худ. фильме «Жандарм из Сен-Тропеза». 21.00. Воскресенье. 21.45. Песня-95. Отборочный тур конкурса «Евровидение». 22.25. Любовь с первого взгляда.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.20. Звезды говорят. 7.30. Золотой петушок. Международный фестиваль детской эстрадной песни. 8.00. «Красная горка, или Радостное воскресенье». 8.10. Доброе утро, Европа! 8.40. Пилигрим. 9.10. «Никто не забыт». 9.15. Большой хоккей. 9.55. Аты-баты... 10.25. Русское лото. 11.10. «Пришел солдат с фронта». Худ. фильм. 12.45. Русское лото. 13.20. «Баллада о Янушке». Худ фильм (Польша). 14.15. Мульти-пульти. 14.25. Шедевры из провинции. 14.55. Чемпионат мира по автогонкам в классе «Формула-1». Гран-при Сан-Марино. 17.00. Волшебный мир Диснея. «Русалочка», «Новые приключения Винни Пуха». 18.00. Аншлаг и К. 19.25. Праздник каждый день. 19.35. У Ксюши. 20.10. «50 лет спустя: последствия второй мировой войны». Российско-германский телемост. 21.00. Международный шахматный фестиваль «Кремлевские звезды-95». 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Хоккей. Чемпионат мира. Россия — Канада. 2-й и 3-й периоды.

ПОЛЬША-1

8.00. Сельское хозяйство в мире. 8.15. Неделя. 9.00. Записки. 9.30. Фильм для детей. 9.55. Музыкальная программа. 10.40. Телеутро. 11.10. В старом кино. 13.00. Трансляция из Ватикана. 13.15. С камерой среди зверей. 13.20. Телеконцерт пожеланий. 14.00, 20.30. Новости. 14.10. Море. 14.30. Они или кто? 14.55. Комикс и история. 15.05. «Ставка больше, чем жизнь». Сериал. 16.00. Док. фильм. 17.10. Антенна. 17.25. Духовная культура народа. 18.00. Телеэкспресс. 18.25. Стоит посмеяться. 18.50. Теледневник. 19.10. «Доктор Квинн». Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Одинокая Шанель». Сериал. 22.00. Вечер с Алицией. 23.00. Программа кабаре. 23.15. Публицистическая программа. 23.45. Спортивное воссресенье. 00.30. «Горячка». Худ. фильм.

ПОЛЬША-2

8.00. Эхо недели. 8.30. Фильм для глухих. 9.05. Слово на воскресенье. 9.10, 01.30. Концерт. 9.15. Приветствие. 9.30, 19.50. Местная программа. 10.30, 14.40, 18.00. Ну и воскресенье. 11.00. Отчизна. 11.15. Час с Ханной Берберой. 12.15. Тележурнал. 13.00. «Шанхайский экспресс». Худ. фильм. 15.00. Музыкальные встречи. 15.10. Международный вокальный конкурс. 16.00. Путешествия во времени и пространстве. 17.00. «Радиороманс». Сериал. 17.30, 20.00. Телетурнир. 18.10. Сатирический турнир. 19.00. Не только о театре. 19.25. Спортивный тележурнал. 20.35. Мультсериал. 20.55. Сумасшедшие цифры. 21.00, 01.25. Панорама. 22.30. Прошу прощения. 23.25. Сериал. 00.15. Телетеатр.

Lekcja języka polskiego

dr Danuty KRAMARSKIEJ
i mgr Jadwigi BORYS

Temat: Przymiotniki

Przymiotniki oznaczają cechy ludzi, zwierząt, roślin i rzeczy. Pytamy o nie: jaki?, jaka?, jakie?

Przymiotniki to wyrazy, które są określeniami rzeczowników. Odmieniają się one przez przypadki, liczby i rodzaje. Rodzaj, liczba i przypadek przymiotnika zgadzają się z rodzajem, liczbą i przypadkiem określonego przez nie rzeczownika, np.

Kielce to miasto wojewódzkie (mianownik, l. poj. rodz. nijaki)

Wieś gminna (mianownik, l.poj., rodz. żeński) będzie wkrótce miała nowy budynek szkolny (biernik, l.poj. , rodz. męski).

Wyróżniono najlepszych uczniów (biernik, l. poj., rodz. męskoosobowy).

Przymiotniki, występujące w mianowniku, odpowiadają najczęściej na pytania: jaki?, jaka?, jakie? (w l. mn. jacy?, jakie?), a występujące w innych przypadkach - na te same pytania, lecz w innej formie gramatycznej, np. jakiego? jakiej? jakiemu? itp.

Niektóre przymiotniki odpowiadają na pytania: który? która? które? (np. województwo - które? - poznańskie) lub czyj? czyja?, czyje?, itd. (np. pole - czyje? - chłopskie).

Cechy rzeczowników, oznaczane przez przymiotniki, bywają różne. Przymiotniki mogą, np. oznaczać wielkość przedmiotu, jego kształt, kolor, materiał, z którego wykonano przedmiot, a także cechy wewnętrzne człowieka, np. duży dom, okrągłe lustro, zielone liście, stalowy most, pilny uczeń.

Często oznaczamy cechy (zwłaszcza charakteru i zachowania) przymiotnikami w znaczeniu przenośnym, np. lodowate spojrzenie, kwaśna mina.

Niektóre przymiotniki pochodzą od innych części mowy, najczęściej od rzeczowników i czasowników, np.

drewniany most - to most z drewna

żelazna krata - to krata z żelaza

nocny pociąg - to pociąg, który odjeżdża w nocy.

orne pole - to pole, które można orać

* * *

* Przy pisaniu -h -lub -ch- trzeba kierować się słownikiem, pamięcią oraz pewnymi wskazówkami praktycznymi:

1. h- piszemy, jeżeli w wyrazach pokrewnych odpowiada mu -g, -ż-, -z- lub - dz -;

2. ch- piszemy, jeżeli w wyrazach pokrewnych odpowiada mu -sz-;

3. h- piszemy w wyrazach "hałaśliwych".

Ćwiczenie

Przepisz wierszyk i zapamiętaj wyrazy z -h-.

Kłopotliwe samo "h"
Dość szczególną skłonność ma:
Lubi hałaśliwe słowa:
huk, harmider, hałasować,
heca, hurmem, hej, hop, hura,
hasać, halo, wataha
W tych wypadkach się nie wahaj

RELAKS ➢ ROZRYWKA ➢ HUMOR

Właściwości lecznicze miodu

Miód nie tylko leczy, ale również przedłuża nasze życie,wzmacnia umysł, wpływa korzystnie na centralny system nerwowy.

Miód pszczeli, to słodka substancja, produkowana przez pszczoły miodne z nektaru kwiatów, lub z wydzielin, znajdujących się na żywych częściach roślin. W stanie świeżym jest gęstym płynem o zawartości wody poniżej 20%. Suchą masę prawie w całości tworzą cukrowce. 70% cukrów prostych, znajdujących się w miodzie, jest bezpośrednio przyswajanych przez organizm człowieka.

Jako substancja lecznicza, był stosowany od czasów starożytnych. Hipokrates polecał go przy różnych schorzeniach, a szczególnie do przemywania ran.Miód ma bowiem bakteriostatyczne własności.

Poszczególne jego odmiany mogą wykazywać kierunkowe działanie lecznicze. Miód, który zawiera dużo kumaryny, tworzącej kumarol, obniża krzepliwość krwi. Niektóre odmiany kumaryny działają przeciwskurczowo. Rutyna, występująca w miodach gryczanych, obniża ciśnienie krwi i wpływa korzystnie na przemianę materii. W chorobach żołądka i dwunastnicy zaleca się dodawanie miodu do naparu szałwii lekarskiej. Leczymy miodem schorzenia wątroby, gruźlicę skóry,choroby oczu i pylice.Medycyna notuje dobre wyniki w stosowaniu miodu u rekonwalescentów. Szybsza odbudowa zawartości hemoglobiny w organizmie i przyspieszony powrót do zdrowia przemawiają za stosowaniem tego produktu. Miód regeneruje również siły psychiczne. Stosujemy go w stanach apatii, otępienia i wyczerpania psychicznego. Pożyteczny jest także w przypadkach obciążenia organizmu odpadami toksycznymi po nadużyciu kawy, tytoniu czy alkoholu.

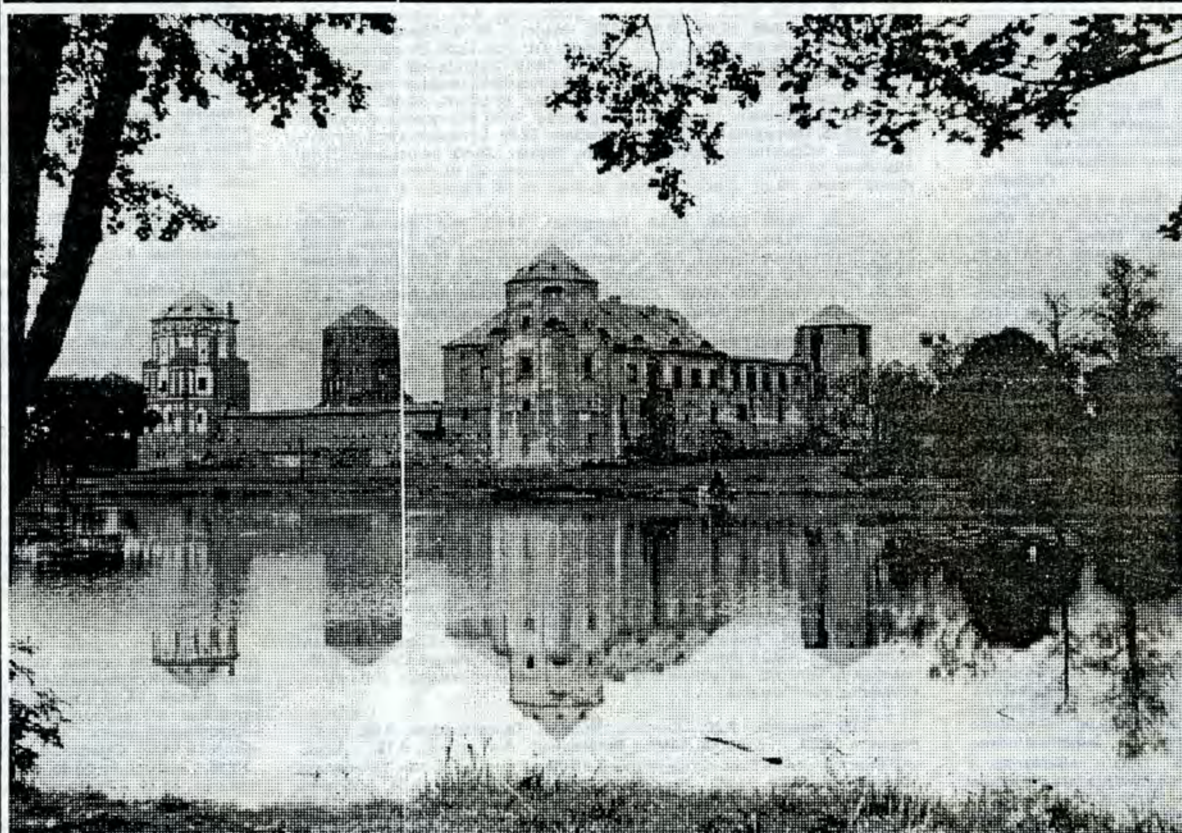
Miód ma nie tylko wartości lekowe, ale również jest w stanie zaspokoić nawet najbardziej wybredne gusta smakowe. Różne źródła nektarowe dają przeróżne smaki, od najbardziej łagodnego akacjowego, po wyśmienite miody malinowe, lipowe, wrzosowe, aż do bardziej ostrych, czy cierpkich z gryki i cebuli.

W zależności od swojego pochodzenia, każdy miód ma inną barwę, od wodnistej, akacjowej, poprzez złotą, lipową, do brązowej gryczanej.

Obecnie spotykamy wiele miodów, wzbogaconych dodatkowymi składnikami produktów pszczelich: mleczkiem propolisowym, pyłkiem, lub ekstraktami z dodatkami ziół leczniczych i witaminami. Zmieszany z dodatkami miód przestaje być produktem naturalnym. Producenci tych komponentów twierdzą, że ich produkty uaktywniają procesy metaboliczne organizmu,regulują pracę gruczołów wydzielania wewnętrznego, ciśnienia krwi i wzmacniają cały organizm. Zaleca się je osobom osłabionym, w stanie wyczerpania psychicznego itp.

Zapoznając się z hodowlą i obserwując styl życia pszczół, okazuje się, że właściwie każdy wytwarzany przez nie produkt posiada własności lecznicze.

Jolanta SZPAKOWSKA
Marcin POPOWSKI



Zamek w Mirze. Fot. Oleg Fiodorow

POWRÓT PO 437 DNIACH



Dwa rekordy przebywania w kosmosie pobili rosyjscy astronauci. Walerij Poliakow spędził na stacji "Mir" 437 dni, zaś Jelena Kondakowa-169.

W przypadku Poliakowa, chodziło o sprawdzenie, czy człowiek w warunkach stanu nieważkości może przelecieć na inną planetę i wrócić w normalnym stanie na Ziemię. Planuje się, że tą "inną planetą "będzie Mars. Poliakow, który jest lekarzem, twierdzi, że podobna podróż kosmiczna z punktu widzenia medycznego, jest możliwa.

Badano także wpływ długiego lotu na organizm kobiety. Sądząc z relacji ze stacji "Mir", Kondakowa zniosła przebywanie w stanie nieważkości dobrze. Przy okazji lotu Kondakowej, mówiło się, nieoficjalnie, o planach przeprowadzenia w przyszłości zapłodnienia kobiety w kosmosie.

Pracę kosmonautów, którzy wrócili na Ziemię, kontynuuje załoga, składająca się z dwóch Rosjan i jedniego Amerykanina. Norman Thagard wróci na Ziemię 19 czerwca, -jednak jego rekord będzie ustępował nie tylko wynikowi Poliakowa, lecz również i Kondakowej.

Mimo kolejnych rekordów rosyjskich kosmonautów, Moskwa już dawno straciła przewagę w kosmosie. Zarzucono- wskutek braku pieniędzy - budowę "Burana",odpowiednika wahadłowca,stacja "Mir"powinna być już wkrótce zastąpiona nową, lecz i na to brakuje pieniędzy. W ub. roku z budżetu państwa na program kosmiczny w Rosji przeznaczono 690 min dol.(w USA prawie 30 mld).

Brak pieniędzy łagodzi się działalnością komercyjną, np.udostępnianiem "Mira" dla zachodnich astronautów,wystrzeliwaniem z rosyjskich kosmodromów.

Krzysztof PILAWSKI

Wieża Eiffla w czekoladzie

Pod koniec XIX w. w całej prawie Europie zapanowała moda na obdarowywanie się z okazji Świąt Wielkiejnocy czekoladowymi jajkami, w których ukryte są niespodzianki. Najczęściej drobne, choć niekiedy kosztowne upominki w postaci wisiorka, łańcuszka, lub szczerozłotego breloczka.

Na brak czasu przed świętami Wielkiejnocy nie narzekali, jak widać, również jubilerzy. Francuski konstruktor słynnej wieży, Gustaw Eiffel - otrzymał w prezencie świątecznym czekoladową pisankę, z ukrytą w środku miniaturką wieży w srebrze. Słynna aktorka francuska, Sarah Bernhardt, dostała od cichego wielbiciela czekoladowe jajko, w którego wnętrzu ukryty był piękny złoty łańcuszek z brylantową łezką. Włoski kompozytor, Giacomo Puccini, obdarowany został marcepanowym jajkiem, w którym znalazł porcelanową figurkę, przedstawiającą jedną z bohaterek jego opery. Królowa Wiktoria dostała na święta ogromnych rozmiarów czekoladowe jajko. Po otwarciu,okazało się, że zawiera ono misternie wykonane, przez prawnuczki królowej, robótki ręczne.

Czekoladowe pisanki trafiły także do księgi rekordów Guinnessa, a to za sprawą dwóch londyńskich cukierników Henry'ego Harpera i Georgesa Flowesa, którzy w 1928 r. zużyli na czekoladową pisankę 15 kg kakao i 23 kg cukru. Rekord ten został pobity w 1946 r., tym razem przez Włocha w San Francisco: Gianni Benzi wykonał czekoladowe jajo o wadze 50 kg!

"GENIALNY MANEWR

Podczas bitwy o Rancagua (1 i 2. X. 1814 r.) chilijski patriota, Bernardo O'Higgins dowodził armią, nad którą przeciwnik miał zdecydowaną przewagę liczebną. Rewolucjoniści byli otoczeni i walczyli resztkami amunicji, sam zaś O'Higgins był poważnie ranny. Wyglądało na to, że nie ma już żadnej szansy na wyjście z opresji. Wtedy O'Higgins, który ciężko krwawił, rozkazał swoim ludziom, by ściągnęli z najbliższej wioski wszystkie zwierzęta - konie, osły, krowy, owce, psy, świnie, a nawet kury i kaczki. Z pomocą pozostałej jeszcze amunicji, żołnierze doprowadzili całe stado do przerażenia i paniki. Rycząc, kwicząc, piszcząc i szczekając, menażeria ruszyła na wrogie linie, rozpraszając Hiszpanów na wszystkie strony. O'Higgins i jego ludzie uzyskali przewagę z zaskoczenia, wdarli się w powstałą wyrwę w szeregach wroga i... uciekli. W cztery lata później Bernardo O'Higgins został pierwszym prezydentem niepodległego Chile.

NA WESOŁO



NA WESOŁO

- Panie doktorze! Te tabletki, które mi pan przepisał, od razu pomogły.

- No cóż, to się czasami zdarza...

*

Ordynator pyta pacjenta, dlaczego uciekł z sali operacyjnej.

- Usłyszałem, jak pielęgniarka mówi: "Spokojnie! Bez żadnej paniki! Operacja wyrostka, to dziś zabieg prawie kosmetyczny, nie ma się czego bać!".

- To przecież prawda!

- Wiem, ale pielęgniarka mówiła to mającymu mnie operować lekarzowi.

- Panie doktorze, koniecznie muszę schudnąć! Niech mi pan coś doradzi...

- Proszę zamienić swoją płacę na zarobki samotnej nauczycielki z dwojgiem dzieci.

*

- Panie Kowalski! Stan pańskiego zdrowia nie jest najlepszy. Proszę rzucić palenie, nie pić i najpóźniej o 20 wracać do domu...

- Wystarczy tych rad, doktorze! Już wiem, że rozmawiał pan wcześniej z moją żoną.

*

- Jest pan wyczerpany nerwowo, radzę więc zrezygnować na jakiś czas z wszelkiego wysiłku umysłowego - mówił lekarz do młodego publicysty.

- A czy mogę przygotowywać audycje dla telewizji?

- Oczywiście.

*

Wiśniewski przychodzi z zabandażowanym okiem po poradę do okulisty.

- Co się panu stało w oko? - pyta lekarz.

- Sąsiadka dziobnęła mnie śrubokrętem!

- Przez przypadek?

- Nie, przez dziurkę od klucza!

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul.Dzierżyńskiego 32
tel.44-94-57,44-63-75

Druk : Zakłady Graficzne
Grodno, ul.Poligrafistów 4
Zamówienie nr...1487
Nakład 9633 egz.

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 500 rb.
I półrocze 1995r.- 3000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)

Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI